Egz. Obow. Okręgowy

Wszyscy do urn wyborczych! 26 października głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego

Cena 15 groszy A

KURIER szczeciński

ROK VIII NIEDZIELA 19. PONIEDZIAŁEK 20 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 251 (2395)

O szczęśliwą **Polskę**

O radosny **Szczecin**

walczymy w szeregach **Frontu Narodowego**

REWELACYJNE WYNIKI BADAŃ RADZIECKIEGO UCZONEGO OTWIERAJĄ PRZED CHIRURGIĄ NOWE PERSPEKTYWY.

(PATRZ STR. 2)

Stanęliśmy na zawsze i mocno na Ziemiach Zachodnich!

Kandydat na posła do Sejmu

Wiceminister Obrony Narodowej

gen. broni Władysław Korczyc wśród wyborców Szczecina

SZCZĘŚLIWY jestem, że znajduję się tu wśród was robotników szczecińskiej Huty i Fabryki Superfosfatów, którzy pierwsi w Szczecinie wystawiliście moją kandydaturę na posła do Sejmu. Wysunięcie przez was mojej kandydatury jest wyrazem zaufania i miłości jaką darzycie Odrodzone Polskie Wojsko Ludowe — jest wyrazem więzi łączącej Wojsko Ludowe, wojsko robotników i chłopów z masami pracującymi —powiedział kandydat na posła. Szef Sztabu Gen. WP., gen. Władysław Korczyc na spotkaniu w jednej z hal produkcyjnych huty z robotnikami szczecińskimi.

ZENTUZJAZMEM i serdecznością powitali zebrani przybyłych na spotkanie kandydatów na posłów gen. WŁADYSŁAWA KORCZYCA i PELAGIĘ LEWIŃSKĄ oraz zastępcę kandydata inż. ZDZISŁAWA HRUTA. Na trybunie honorowej obok kandydatów zasiedli przedstawiciele partii, przodownicy pracy Haśka, Klimek, Długosz, Kunda, Marciniakowa, Wojtowicz, Pietryga i inni.

Delegacje ZMP-owców i harcerzy wręczają przybyłym kandydatom wiązanki kwiatów. Długo trwają entuzjastyczne i radosne okrzyki na cześć kandydatów i Programu Frontu Narodowego.

WSPANIAŁA WIZJA SZCZECINA

Z WIELKIM zainteresowaniem zebrani słuchają słów gen. Korczyca, roztaczającego obraz wspaniałego rozwoju naszego miasta w Planie 6-letnim i w następnym Planie 5-letnim, który uchwali nasz Sejm:

— Wybudujemy wielką elektrownię, rozbudujemy nasz przemysł stoczniowy w związku z czym powstanie w Szczecinie wiele nowych zakładów przemysłu okrętowego. Wybudowane zostaną nowoczesne urządzenia dla przeładunku drobnicy. pogłębiony zostanie tor wodny Szczecin — Świnoujście, by Szczecin stał się dostępny dla największych statków oceanicznych; rozwinie się w Szczecinie rybołówstwo bałtyckie i dalekomorskie. Szczecin zostanie odbudowany na wzór Warszawy i innych wielkich miast socjalistycznych...

...Polska będzie krajem potężnego przemysłu i wysokiej kultury, coraz bardziej wzrośnie rola Polski w światowym froncie pokoju...

26 PAŹDZIERNIKA pójdziemy wszyscy do urn wyborczych. by opowiedzieć się za utrwaleniem polskości tych ziem. za utrwaleniem naszych dotychczasowych zdobyczy. za programem wyborczym Frontu Narodowego, który jest programem dalszej rozbudowy, dalszego rozwoju, drogą do jaśniejszej przyszłości!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Kto kocha Polskę, kto pragnie pokoju wzmożoną pracą dla Ojczyzny czci radosny dzień wyborów do Sejmu

Za tydzień ławą pójdziemy do urn wyborczych

JUŻ TYLKO tydzień dzieli nas od dnia 26 października. Dzień, w którym cały naród pośpieszy do urn wyborczych, by głosując na kandydatów Frontu Narodowego głosować za jednością narodu, za silną Polską, za pokojem. „Tydzień ten powinien przeminąć pod znakiem szczytowych osiągnięć w walce o plan" — mówią ludzie pracy i stają masowo do pełnienia wart wyborczych.

JEDNOCZEŚNIE z meldunkami o zaciąganiu wart wyborczych wzrasta fala meldunków o wykończeniu i przekroczeniu norm, o pomyślnej realizacji długookresowych zobowiązań, podjętych przez ludzi pracy dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

CZOŁOWY przodownik pracy rybnickich kopalń węgla — Paweł Janosz, w czynie przedwyborczym wykonał zadania przypadające na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

„Każdy człowiek w Polsce, kochający swoją Ojczyznę staje w zwartym froncie realizatorów tego programu — mówi Janosz. — Ja postanowiłem przyśpieszyć wykonanie tego programu dodatkowymi tonami węgla. Do końca Planu 6-letniego wykonam jeszcze raz 6 norm rocznych. Zaciągam wartę wyborczą i postanawiam w okresie pełnienia wart do dnia wyborów osiągać stale ponad 300 proc. normy.

Górnicy kopalni „Rydułtowy" w pełni wykonali swoje zobowiązanie, dając państwu dodatkowo 12 tysięcy ton węgla.

HUTNICY witają dzień 26 października zwiększeniem ilości szybkościowych wytopów. Wspaniały sukces odniósł przy tym przodownik pracy z huty „Bobrek", wyta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Za **TYDZIEŃ** wszyscy **ODDAMY GŁOSY** na kandydatów **Frontu Narodowego**

Głosuj

Chcesz silnej Polski Ludowej — głosuj na Front Narodowy!

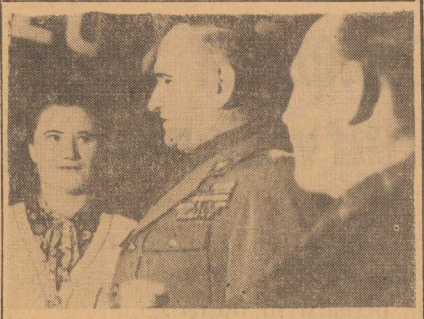

KANDYDAT na posła gen. broni WŁADYSŁAW KORCZYC w rozmowie z przodującymi robotnikami Huty Szczecin.

● **38 zespołów**
● **133 imprezy**

Ruch świetlicowy przed wyborami **22 października**

WIELKI KONCERT W ZBM

OKRES przedwyborczy zaktywizował również związkowy ruch świetlicowy naszego województwa ,czego dowodem jest poważna ilość *133 imprez, zorganizowanych przez 38 zespołów amatorskich* recytatorskich, muzycznych i chóralnych w stosunkowo krótkim okresie dwóch tygodni październik. Spośród zespołów z samego Szczecina wyróżniły się dotychczas: *orkiestra mandolinistów Zw. Finansistów, oraz chóry ZZK, CRS i ZBM,* które nie tylko obsługują Szczecin, ale i stargardzki okręg wyborczy.

W obydwie ostatnie niedziele 12 i dziś, 19 bm. wszystkie związkowe zespoły amatorskie wyjeżdżają do gromad województwa szczecińskiego, gdzie zorganizują imprezy artystyczne.

Z dużym zainteresowaniem oczekuje się w Szczecinie koncertu, który odbędzie się 22 bm. w sali ZBM, a w którym wystąpią orkiestra RTM wspólnie z chórem ZZK. Po raz pierwszy więc w Szczecinie amatorskiemu chórowi na koncercie towarzyszyć będzie orkiestra zawodowa, wykonując przepiękną „Kartę serc" Szeligowskiego. W koncercie weźmie również udział solistka opery krakowskiej *H. Stachurska.*

Również wzmożoną aktywność w okresie przedwyborczym wykazują coraz liczniejsze zespoły świetlicowe wiejskie, dając dotychczas ponad 100 imprez artystycznych w naszym województwie. (J.)

360 + 10 milionów zł.

przeznaczyło w bież. roku państwo **na remonty mieszkań dla robotników**

SPRAWA poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej przez nowe budownictwo i planowe remonty budynków mieszkalnych jest przedmiotem stałej troski państwa. W rb. **na remonty przeznaczono w budżecie państwowym ponad 360 milionów zł.**

W dniu 18 bm. Prezydium Rządu powzięło uchwałę, mocą której kredyty na remonty budynków mieszkalnych zostają zwiększone o dalszych 10 mln. zł. **z przeznaczeniem na poprawę warunków mieszkaniowych przede wszystkim robotników w ośrodkach przemysłowych.**

Z kwoty tej przeznaczono 5 mln. zł. na województwo katowickie, 3.5 mln. zł., na miasto Łódź, resztę zaś w sumie 1.5 mln. zł. rozdzieli Minister Gospodarki Komunalnej na inne miejscowości. Równocześnie Prezydium Rządu zobowiązało prezydia właściwych rad narodowych do jak najszybszego i najbardziej celowego wykorzystania przyznanych kredytów.

Zwiększenie kredytów pozwoli na dodatkowe wyremontowanie w rb. około 9 tys. izb.

Z kraju

★ 17 BM. ROZPOCZĄŁ SIĘ nowy etap prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki, montaż stalowej konstrukcji części wysokościowej wielkiego gmachu.

Dziś 8 stron

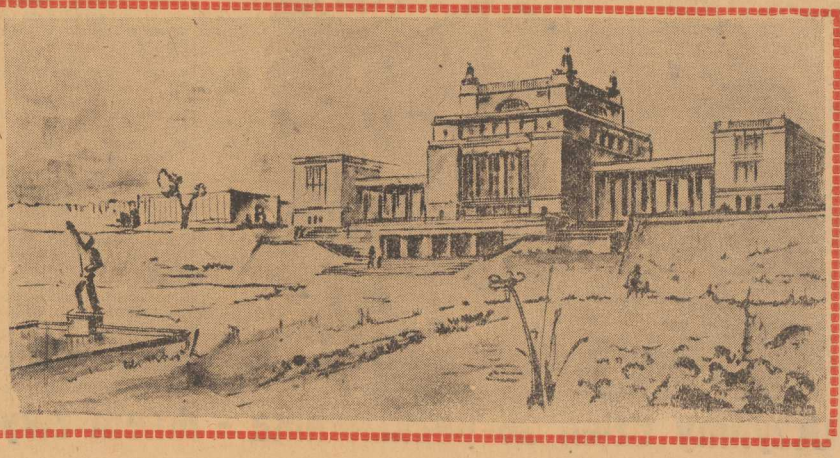

REPRODUKOWANY obok szkic architektury przedstawia projekt Pałacu Kultury, który stanowić będzie urbanistyczne zamknięcie górnej arterii „Północ — Południe" w Szczecinie.

Polska domaga się aby ONZ doprowadziła do

odprężenia sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju światowego

Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej ministra S. Skrzeszewskiego na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK 19. 10.

NA PLENARNYM posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ przewodniczący polskiej delegacji, minister S. Skrzeszewski wygłosił w piątek po południu przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

ZBIERAJĄC się rokrocznie na sesjach Zgromadzenia Ogólnego, czynimy bilans ubiegłego okresu i dajemy ocenę aktualnej sytuacji. Dziś, po upływie z górą 7 lat od chwili powstania ONZ, musimy stwierdzić, że tylko niektórzy jej członkowie pozostali wierni postanowieniom Karty. Tylko niektóre rządy, reprezentując prawdziwą wolę swoich narodów, kroczą niezmiennie drogą nakreśloną przez Kartę; ich polityka pozostaje polityką pokoju; rządy te czynią wszystko, by zgodnie z Kartą ONZ rozwijać przyjazne stosunki między narodami, oparte na poszanowaniu zasady równouprawnienia i samostanowienia narodów oraz by stosować inne odpowiednie środki dla wzmocnienia pokoju powszechnego. **Mam na myśli przede wszystkim Związek Radziecki i jego pokojową politykę, która symbolizuje pokojowe budownictwo w tym kraju.**

Zasad Karty bronią również inne państwa obozu postępu. Chiny Ludowe, drugie wielkie mocarstwo, należące do założycieli naszej organizacji, zrzuciwszy z siebie jarzmo obcej eksploatacji i sprzedajnego reżimu, stanęły w rzędzie tych państw, które wiernie służą sprawie pokoju. Niestety, wbrew wszelkim zasadom i wbrew prawu, Chinom Ludowym odmawiają miejsca w ONZ ci, których działalność jest jaskrawo sprzeczna z celami naszej organizacji.

POLSKA UCZYNIŁA WSZYSTKO, ABY ONZ WYKONAŁA NAŁOŻONE NA NIĄ ZADANIA

ZASAD Karty NZ broni także niewzruszenie Polska.

Jesteśmy krajem, który przeszedł ogromne cierpienia. Jesteśmy narodem, który wywalczył sobie ustrój demokracji ludowej i kroczy ku lepszej, jaśniejszej przyszłości. W okresie ostatnich 7 lat odbudowaliśmy kraj z ruin. Nasze życie gospodarcze służy potrzebom narodu. Realizujemy drugi wieloletni plan gospodarczy. Budujemy fabryki, nowe miasta i osiedla. Budujemy Warszawę, której nowe, piękne dzielnice stanowią symbol naszej pokojowej twórczości.

Rok 1952 jest dla Polski rokiem dalszej realizacji wielkiego programu budownictwa pokojowego, jakim jest nasz Plan 6-letni. Osiągnęliśmy dalsze postępy w dziedzinie rozwoju naszego przemysłu, naszego rolnictwa, naszego transportu, kultury, oświaty i ochrony zdrowia. Inwestujemy coraz więcej w budowę nowych fabryk oraz w rozbudowę i modernizację starych urządzeń przemysłowych. Coraz większą troską nasze państwo ludowe otacza rolnictwo. Coraz większe są fundusze przeznaczane na rozbudowę ubezpieczeń społecznych i szkół, coraz większe są wydatki budżetowe na ochronę zdrowia, opiekę nad matką i dzieckiem, na budowę nowych szpitali, sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Usuwamy systematycznie w coraz szybszym tempie zacofanie gospodarcze. Kraj nasz przeobraża się w kraj wysokiej techniki, nowoczesnego przemysłu i nowoczesnego rolnictwa. Produkujemy obecnie 3 razy więcej niż przed wojną. W porównaniu z rokiem 1938 produkcja nasza osiąga w 1952 r. 310 proc., a wartość jej na głowę mieszkańca jest 4-krotnie wyższa.

W ciągu 8 lat władzy ludowej wydaliśmy 500 milionów książek, a więc o 100 milionów więcej niż Polska przedwojenna na przestrzeni 20 lat. W szkołach naszych uczy się 3 razy więcej młodzieży niż przed wojną, a ilość szkół zawodowych jest 4-krotnie większa.

W roku 1951 wybudowaliśmy 100 tysięcy nowych izb. Zlikwidowaliśmy raz na zawsze plagę bezrobocia w mieście i na wsi.

Wszystkie nasze osiągnięcia, realizacja naszych planów gospodarczych — stanowią świadectwo moralno-politycznej jedności naszego narodu. Osiągnięcia nasze są również rezultatem wielkiej i bezinteresownej pomocy, którą Polska Ludowa otrzymywała i otrzymuje w ogromnym zakresie od Związku Radzieckiego. Są one wynikiem współpracy gospodarczej nowego typu między krajami obozu pokoju, współpracy opartej na zasadach wzajemnej pomocy, równości i zaufania.

Na arenie międzynarodowej zawieramy traktaty i układy, które są wyrazem naszej chęci pokojowej współpracy; wykonujemy skrupulatnie nasze zobowiązania międzynarodowe, w tej liczbie gospodarcze; wykonujemy solennie postanowienia Karty, gdyż uważaliśmy i uważamy, że ONZ może i powinna być instrumentem zabezpieczenia pokoju.

Dlatego też przemawiając w imieniu rządu polskiego z tej trybuny, mam pełne prawo stwierdzić, że Polska uczyniła wszystko, by ONZ wykonała nałożone na nią zadania.

AGRESYWNA POLITYKA USA ZAGRAŻA SPRAWIE POKOJU

MIMO JEDNAK wysiłków ZSRR i innych państw obozu pokoju, ONZ nie spełniła dotąd nadziei, jakie wiązano z jej powstaniem. Nawet raport przedłożony obecnej sesji przez sekretariat musiał stwierdzić, że narody nie uważają więcej ONZ „za jedyny, albo nawet za główny instrument utrzymania pokoju". ONZ nie potrafiła wstrzymać wyścigu zbrojeń, usunąć napięcia międzynarodowego, uchronić ludzkość przed koszmarną możliwością użycia broni masowej zagłady, nie potrafiła dotąd doprowadzić do zaprzestania działań wojennych w Korei.

A faktem przecież jest, że narody świata pragną pokoju. Światowy ruch obrońców pokoju stał się potężną siłą masową, jednoczącą ludzi różnych poglądów, by wspólnym wysiłkiem zapobiec nowej wojnie. Światowy ruch pokoju wskazuje na możliwości współpracy i współżycia między narodami. Jakże się jednak stało, że mimo głębokiego pragnienia pokoju między narodami i polityki pokoju państw obozu postępu, sytuacja międzynarodowa jest napięta? Jakie są przyczyny poważnego niebezpieczeństwa grożącego sprawie pokoju?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w polityce niektórych państw: przede wszystkim w polityce rządu USA. Nie czekając nawet na ostateczne zakończenie drugiej wojny światowej, Stany Zjednoczone przygotowywały i nastawiały się na trzecią wojnę światową i obecnie się do niej przygotowują.

Każdy rok przynosi nowe dowody, wskazujące na wrogie wobec pokoju oblicze polityki USA.

Polityka ta znalazła swój wyraz w stosunku USA do krajów Europy zachodniej — w doktrynie Trumana, planie Marshalla, pakcie północno-atlantyckim, remilitaryzacji Niemiec zachodnich; na Bałkanach zaś Stany Zjednoczone wykorzystują zaprzedany im reżim belgradzki, jako bazę wypadową, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko bezpośrednim sąsiadom Jugosławii. Szczególne funkcje przeznaczone dla Jugosławii to prowokowanie incydentów granicznych i służalcza pomoc w montowaniu agresywnego skrzydła bloku atlantyckiego na Bałkanach.

Na Bliskim i Środkowym Wschodzie Stany Zjednoczone próbują podporządkować sobie narody tej części świata w drodze presji politycznej i gospodarczej oraz usiłują zmontować agresywny pakt Środkowego Wschodu. Na Dalekim Wschodzie Stany Zjednoczone prowadzą wojnę w Korei, usiłują rozszerzyć ją na Chiny i zmontować pakt Pacyfiku.

Celem polityki Stanów Zjednoczonych jest dążenie do panowania nad światem poprzez podporządkowanie sobie innych narodów. Metoda tej polityki stało się ciągłe jątrzenie pokojowych stosunków między państwami, tworzenie ognisk agresji i źródeł konfliktów, podporządkowywanie sobie ONZ. Dywersja jest tu ulubioną bronią i używa się jej jako stałej metody.

Dokończenie przemówienia min. Skrzeszewskiego w numerze następnym.

Roboty budowlane będą trwały przez całą zimę

WYKORZYSTUJĄC doświadczenia, zdobyte w latach ubiegłych, przemysł budowlany znacznie rozszerzy w rb. zakres robót prowadzonych w zimie. W dziedzinie budownictwa miast i osiedli w ostatnim kwartale br. zostanie oddanych do użytku ok. 40 tys. izb mieszkalnych, z tego ponad 6 tys. w Warszawie.

W okresie zimy prowadzone będą również przygotowania do rozpoczęcia robót budowlanych przy nowych obiektach 6-latki.

W związku z tym w całym kraju przystąpiono już do zaopatrywania placów budowy w materiały i urządzenia, niezbędne do utrzymania ciągłości robót budowlanych w czasie mrozów.

Centr. Zarz. Zaopatrzenia Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego przygotował ok. 30 tys. kompletów ciepłych ubrań: watowanych kamizelek i spodni, rękawic i czapek. Ciepłą odzież otrzymają wszyscy ci robotnicy Zjednoczeń Budownictwa Miejskiego, którzy będą pracowali na otwartym powietrzu. W okresie zimowym robotnicy otrzymywać będą na budowach ciepłe jedzenie i napoje.

Łódź rybacka zaatakowana przez odyńca

NIECODZIENNA przygoda wydarzyła się rybakom na jeziorze Jeziorak. Wracając z połowu ryb zauważyli oni płynącego w stronę brzegu olbrzymiego dzika. Gdy podpłynęli do niego, dzik zaatakował łódź. Rybacy odepchnęli dzika wiosłami i popłynęli dalej. Dzik dopłynął do brzegu i znikł w lesie. Był to odyniec o wadze ok. 200 kg. (kp)

Nieudana kariera księgowego

W NAJBLIŻSZYCH dniach odbędzie się w Szczecinie w trybie doraźnym rozprawa przeciwko niejakiemu Nowickiemu, który w przeciągu minionych 2 lat popełnił szereg nadużyć finansowych.

Nowicki po powrocie z Anglii, założył sobie sklep towarów mieszanych, a po jego likwidacji zaczął grasować jako „księgowy". Pierwszy występ przestępcy, miał miejsce w 1950 r. w Iłowie (pow. Żagań), gdzie podrobiwszy czek na 2000 zł. czymprędzej uciekł, by wypłynąć w październiku 1951 roku w Pelplinie. Jako główny księgowy jednej z miejscowych spółdzielni podjął z kasy na podstawie podrobionych kwitów przeszło 8000 zł. W grudniu zwinął się i wyjechał, sprawa popełnionych nadużyć wyszła na jaw dopiero w późniejszym czasie. Jak wykazało śledztwo w pierwszej połowie 1952 r. Nowicki rozpoczął pracę w Dziergoniu (pow. Sztum) i tu przez kilka miesięcy sprzeniewierzył ok. 18 tys. zł. Gdy grunt zaczął palić się mu pod nogami, przeniósł się do województwa szczecińskiego i jako Wiśniewski objął pracę w Gminnej Spółdzielni w Bierzwniku. Już po dwóch dniach „pracy" Nowicki na konto wypłacenia sklepom zaliczek, podjął z kasy 7000 zł. po czym się ulotnił.

Kradzione pieniądze posłużyły aferzyście do kupna dwóch samochodów i kosztowności.

Dzięki czujności szczecińskiej MO Nowickiego aresztowano i osadzono w więzieniu. (p)

W USA ARMATY ZAMIAST MIESZKAŃ

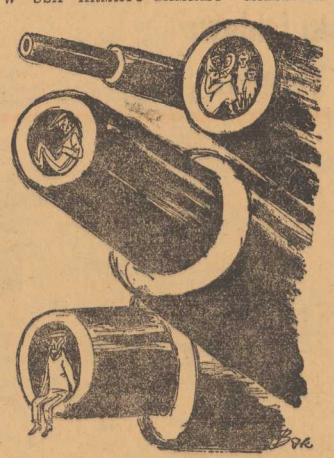

32 proc. ludności USA mieszka w drewnianych ruderach

Rewelacyjne wyniki osiągnęła nauka radziecka w badaniach nad regeneracją tkanek

Obalają one dotychczasowe teorie i otwierają przed chirurgią wspaniałe perspektywy

REWELACYJNE są wyniki doświadczeń, jakie prowadzi od lat 20 Instytut Morfologii Zwierząt Akademii Nauk ZSRR. Wyniki te są rewelacyjne dlatego, że obalają dotychczasowe poglądy na tak zwaną regenerację tkanek, czyli zdolność odtwarzania utraconych części ciała. Dotychczas uczeni twierdzili, że zdolność tę posiadają stworzenia bardzo proste, jak np. wy moczki, a z kręgowych, niektóre zimnokrwiste, jak znana powszechnie traszka, której w ciągu miesiąca odrasta utracona kończyna czy oko, że nie może być natomiast mowy o podobnej regeneracji u stworzeń wyższych, a więc i u człowieka.

I OTO poglądy te należy uznać obecnie za całkowicie obalone. Dokonali tego przewrotu uczeni radzieccy z prof. Skubitskim na czele. Uczony ten został odznaczony Nagrodą Stalinowską właśnie za pracę w dziedzinie regeneracji tkanek.

NA TEMAT regeneracji tkanek pisało wielu uczonych. Ale tylko uczeni, opierający się w swej pracy na metodach materializmu dialektycznego, ujrzeli właściwą drogę badania tak zawiłego zagadnienia. Wśród naszych uczonych prof. Dembowski w swej pracy o „Pantofelku" — malutkim jednokomórkowym stworzonku — pisał: „U wszystkich organizmów proces regeneracji kroczy tymi samymi drogami". Dlaczego więc traszce w ciągu miesiąca odrasta utracona łapka, a ptak, pies czy człowiek, utraciwszy kończynę, czy choćby tylko palec — nie odzyskuje ich? Odpowiedź na to pytanie daje wspomniany prof. Skubitski na łamach ostatniego numeru czasopisma radzieckiego „Wiedza — Siła".

„W naszej pracowni — pisze profesor — prowadziliśmy badania procesów regeneracyjnych różnych tkanek i organów zwierząt kręgowych. Wychodząc z założeń materialistycznej biologii miczurinowskiej, traktujemy te procesy jako wynik cech nie poszczególnych tkanek, a jako reakcję całego organizmu według praw przyrodzonych. Reakcja ta, jak i wszelkie reakcje organizmu, jest przejawem przystosowania się do warunków życia. Założyliśmy, że im bardziej jest doskonały organizm, tym większe są jego uzdolnienia do regeneracji".

Już to samo założenie nosiło cechy rewolucyjne. I wyniki okazały się równie rewolucyjne.

Prof. Skubitski wziął się do badań regeneracji na takich wysoko zorganizowanych stworzeniach, jak ptaki, królikі, psy. Pierwsze prace podjęto w dziedzinie regeneracji tkanki kostnej. Poddano operacji koguta, któremu wyłuskano całą kość udową. Okazało się, że — jeśli po wyjęciu kości w miejscu wycięcia wstawić okostną — cienką błonkę, powlekającą kość —to już w ciągu miesiąca kość w całości odrośnie. Podobne operacje przeprowadzono również i na ssakach: psach i królikach z równie pomyślnym skutkiem.

JAK ODRASTA CAŁY MIĘSIEŃ

TKANKĘ mięśniową regenerowano również. Zazwyczaj wycięcie kawałka „mięsa" powoduje trwały ubytek i utworzenie się blizny z tkanki łącznej. W pracowni prof. Skubitskiego mięsień, nawet w całości usunięty, odtwarzał się w organiźmie. Należało jednak w miejscu usuniętego mięśnia ulokować „budulec" w postaci włókien mięsnych, rozmiażdżonych do stanu papki i następnie zaszyć ranę. W ciągu 2—3 dni w miejscu usuniętego mięśnia wytwarza się galaretowata masa tego samego kształtu, co utracony mięsień.

OD FANTAZJI DO RZECZYWISTOŚCI

BADANIA prof. Skubitskiego otwierają niezwykłe perspektywy przed chirurgią. Prof. Dembowski pisał swego czasu we wspomnianej wyżej pracy o „Pantofelku".

„Jeśli potrafimy zwiększyć sztucznie zdolności odtwórcze człowieka, dla chirurgii nastąpi nowa era o tak nadzwyczajnych możliwościach, że dziś nie warto jeszcze na ten temat fantazjować".

Zaledwie kilka lat upłynęło od napisania tych słów, a stajemy już u progu przejścia od fantazji do rzeczywistości. Oczywiście, badania, z których tu zdajemy sprawozdanie, to dopiero początek. Ale ten początek jest najważniejszy, bo jest on wskazaniem kierunku drogi, w jakim powinny pójść dalsze doświadczenia, jest ugruntowaniem zasad, które pozwalają już dziś osiągać zdumiewające wyniki.

Ławą do wyborów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

piacz Wiktor Lelen, który przeprowadził w ciągu jednej zmiany dwa szybkościowe wytopy. Pierwszy wytop trwał 4 godziny i 20 minut, drugi 4 godziny 35 minut. Jest to najkrótszy czas wytopu uzyskany w hucie „Bobrek".

Z POCZUCIEM dobrze spełnionego obowiązku wobec ludowej ojczyzny pójdzie do urn wyborczych klasa robotnicza Łodzi. W miarę jak zbliża się dzień wyborów robotnicy łódzcy z coraz większą energią realizują swoje zobowiązania.

Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych, które wykonały pierwsze w swej branży zadania za trzy pierwsze lata planu 6-letniego, z nadwyżką wykonują plany miesięczne i kwartalne i w 180 proc. wykonały już swe zobowiązania.

Zwycięsko realizują m. in. swe zobowiązania również robotnicy wielkiej przędzalni średnioprzędniej ZPB im. J. Stalina, która przez szereg miesięcy nie mogła wykonać 100 proc. planu. Obecnie plan połowy miesiąca zrealizowała ona w około 104 proc.

Z CAŁEGO kraju napływają meldunki o zbiorowych manifestacyjnych odstawach ziemniaków, zboża i żywca, którymi chłopi wyrażają swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Uczyńmy dzień 26 października - dniem zwycięstwa jedności narodu

Stanęliśmy na zawsze i mocno na Ziemiach Zachodnich

Kandydat na posła do Sejmu gen. broni Wł. Korczyc wśród wyborców Szczecina

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KANDYDATKA Pelagia LEWIŃSKA mówi zebranym o tym, jak dzięki wyzwoleniu naszego kraju z wielkiej niewoli — lud pracujący stał się właścicielem wszystkich dóbr. Hutą tą należącą kiedyś do Donnersmarcków, rządzi obecnie lud pracujący, a nie kapitaliści. Utrwalenie władzy ludu, jedynej drogi wiodącej do dobrobytu szerokich mas, to Program Wyborczy, za którym my wszyscy się opowiadamy oddając 26 października swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

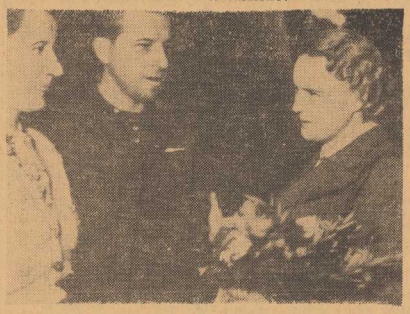

DELEGACJA robotników Huty wręcza kwiaty kandydatowi na posła PELAGII LEWIŃSKIEJ.

NA TRYBUNIE pojawiają się przodownicy pracy. Kierownik Wydziału Wielkich Pieców STANISŁAW KOTFIS opowiada zebranym że dziś na powitanie swych kandydatów po raz pierwszy od kilku miesięcy huta wykonała plan i do 26 października wyprodukuje ponad plan 200 ton surówki. Burzą oklasków sala przyjmuje do wiadomości zobowiązanie Kotfisa. Następnie z entuzjazmem zebrani przyjmują zobowiązania wykonania 175 proc. normy przez ZMP-owca MAKURATA — kierownika sekcji maszyn oraz zobowiązanie przodownika pracy JANA HAŚKA.

GŁOSUJEMY NA LUDZI KTÓRZY SWE ŻYCIE POŚWIĘCILI POLSCE LUDOWEJ

WZRUSZAJĄCE jest przemówienie młodego 19-letniego technika BOGDANA WOJNOWSKIEGO.

— Po raz pierwszy będę miał prawo głosu w wolnej Polsce. Będę miał prawo głosowania na ludzi którzy poświęcili swoje życie dla Polski Ludowej, którzy przeszli bojowy szlak spod Lenino pod Berlin wyzwalając nasz kraj.

Długo zebrani w hali gorąco manifestują jedność swych myśli i niezłomną wolę walki o pokój i socjalizm. Zebrani dają wyraz dumie ze swych kandydatów na których 26 października oddadzą swe głosy.

WIEC MIESZKAŃCÓW SZCZECINA

WIECZOREM w Hali Sportowej z udziałem kilku tysięcy mieszkańców Szczecina odbył się wielki wiec, na który przybyli kandydaci gen. Władysław Korczyc i Pelagia Lewińska.

Tysięczne tłumy oklaskiwały słowa swojego kandydata na posła do Sejmu, szefa Sztabu Generalnego, generała broni Władysława Korczyca.

— Stanęliśmy na zawsze mocną nogą na Ziemiach Zachodnich. Wsiąkła w nie krew radzieckiego i polskiego żołnierza. Przesiąkły te ziemie serdecznym potem polskiego robotnika i chłopa. W ciągu siedmiu lat Ziemie Zachodnie wydały obfite owoce.

— Możecie spokojnie nadal pracować, budować szczęśliwe życie dla siebie i swoich dzieci, bowiem na straży waszej pracy i życia stoi zahartowane w bojach z hitleryzmem Wojsko Polskie, sprzymierzone z niezwyciężoną Armią Radziecką. Nasze wojsko z krwi i kości ludowe, rośnie z dnia na dzień w potężną i groźną dla agresorów siłę. Wojsko nasze z każdym dniem jest silniejsze, uzbrojone w najnowocześniejszą broń, wykutą przez polskiego robotnika.

Wielka Hala Sportowa rozbrzmiewa gorącymi okrzykami. Z entuzjazmem witali szczecinianie ucznia stalinowskiej szkoły wojennej, ucznia walk z carską przemocą, jednego z twórców Odrodzonego Wojska Polskiego. Równie gorąco witali ludzie naszego miasta kandydatów: LEWIŃSKĄ i WOLKIEWICZA.

Im to, swoim kandydatom przekazywali serdeczne zapewnienia, że w dniu 26 października oddadzą swoje głosy na listę Frontu Narodowego.

Zabierający głos w dyskusji młody student PAM, POPIELA, w imieniu młodzieży szczecińskiej wyraża wdzięczność za wspaniałe warunki jakie w Polsce Ludowej stworzone zostały dla studentów. Przodownik pracy ze Stoczni Szczecińskiej — POWĄSKA złożył imieniem pracowników stoczni zobowiązanie, że jeszcze usilniej pracować będą nad przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych i dostarczeniem dodatkowej produkcji dla gospodarki narodowej.

Długo mieszkańcy morskiego miasta Szczecina manifestowali swoje gorące przywiązanie do Ziem Zachodnich, swą nieugiętą wolę walki o dalszy, pomyślny rozwój ojczyzny, manifesto wali przeciwko wrogom narodu polskiego, którzy usiłują dokonać zamachu na naszą wolność.

Wielki wiec z udziałem kandydatów stał się wyrazem dalszego krzepnięcia Frontu Narodowego.

O TYM I OWYM przed 7 laty

„KURIER SZCZECIŃSKI", sobota — niedziela, dn. 20—21 października 1945 r. pisał:

W CIĄGU 6 dni — od ub. niedzieli do piątku włącznie — powróciło z Zachodu do kraju przez Szczecin 14.000 Polaków. Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawność organizacyjna funkcjonariuszy II Etapu PUR. Nagrodą dla pracowników „pociągowych" są liczne podziękowania naszych rodaków.

„KURIER SZCZECIŃSKI", poniedziałek, dn. 22 października 1945 r.

ONEGDAJ odbyło się w Szczecinie konstytucyjne zebranie Zrzeszenia Handlowców i Transportowców Morskich m. Szczecina.

„KURIER SZCZECIŃSKI", wtorek, dn. 23 października 1945 r.

RZĄD Jedności Narodowej utworzył Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Przez stworzenie tego ministerstwa Rząd daje wyraz głębokiej troski o odzyskane prastare ziemie piastowskie.

PECHOWI mieszkańcy ul. Pocztowej zmuszeni są co sobotę wysłuchiwać całą noc akustycznych produkcji, urządzanych przez lokatorów domu nr 16. Ogłuszająca muzyka z płyt jest tylko tłem dla pijackich wrzasków. Zmaltretowani mieszkańcy proszą władze o interwencję.

„KURIER SZCZECIŃSKI", czwartek, dn. 25 października 1945 r.

WKRÓTCE uruchomiona zostanie 7-ma klasa w państwowej szkole powszechnej nr 2.

„ODRĄ do Bałtyku" — oto tytuł filmu, który kończy w tych dniach operator Samucewicz. W Szczecinie filmuje on miasto i port. Jeziora Pomorza Zachodniego wzbogaca ją dział pejzażowy filmu.

„KURIER SZCZECIŃSKI", piątek, dn. 26 października 1945 r.

W SZCZECINIE gości Pełnomocnik Rządu na Okręg Zachodnio-Pomorski urzędujący w Koszalinie, Borkowicz. Wczoraj przyjmował on przedstawicieli urzędów, instytucji, organizacji społecznych i politycznych. Odbył też dłuższą rozmowę z przedstawicielami „Kuriera Szczecińskiego", interesując się żywo trudnościami tech nicznymi prasy szczecińskiej. Po dyskusji Pełnomocnik Rządu wygłosił przemówienie, pod kreślając konieczność najrychlejszego ustabilizowania administracji państwowej w Szczecinie i uruchomienia placówek przemysłowych.

ZORGANIZOWANO oddział Polskich Linii Lotniczych „Lot". Sprawa utworzenia linii komunikacyjnych ze Szczecina z krajem jest obecnie w trakcie opracowywania przez biuro studiów „Lotu" w Warszawie. Port lotniczy Szczecina znajdować się będzie pod [illegible] w Dobie.

Wystawa poświęcona życiu i twórczości Żeromskiego

DNIA 20 bm. w trzech wielkich salach Muzeum Pomorza Zachodniego przy Wałach Chrobrego w Szczecinie otwarta zostanie interesująca wystawa, poświęcona życiu i twórczości Stefana Żeromskiego. Wystawa ta, zmontowana przez pracowników Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, w związku z rocznicą śmierci wielkiego pisarza, zawiera ciekawe rękopisy Stefana Żeromskiego, jego portrety, pierwsze wydania dzieł, fotografie współczesnych mu ludzi, pamiątki osobiste. Bogaty ten materiał ujęty jest problemowo i zestawiony bardzo wyrazisście, czemu sprzyjają liczne doskonałe zdjęcia i powiększenia fotograficzne.

Wystawa otwarta będzie do końca grudnia br. (j)

MOJE MIEJSCE JEST WE FRONCIE NARODOWYM

- mówi ks. L. Glapiński proboszcz z Wolina

SŁOŃCE obficie rzucało jesienne promienie na uginające się pod owocami korony drzew. Po raz siódmy na Ziemiach Zachodnich ks. Andrzej Glapiński zbierał swoje plony — soczyste winogrona, rumiane jabłka, gruszki i czerwone, puszyste brzoskwinie. Od pól wiatr niósł zapach świeżych skib i słychać było poryki wania pasącego się bydła. Od rzeki—głośne stuki i odgłosy pracy — budowano nowy most. Ksiądz zamyślił się. Myśl wróciła na chwilę do przeszłości.

...było to zaraz po zakończeniu wojny. Wracał z obozu koncentracyjnego Mühlheim, zmęczony prześladowaniami i katowaniem. W oczach miał jeszcze obraz płonącej i umęczonej Warszawy, z której został wywieziony do obozu. Ale już wtedy, gdy przybył na Ziemie Zachodnie był pełen sił i wiary, że i tu znikną ślady wojny. Wolin — małe miasteczko rybackie, wówczas jedna kupa dymiących jeszcze ruin, milcząco przywitał go z garstką Polaków.

OD TEGO czasu upłynęło 7 lat. Zaczęły się te lata odgruzowaniem, doprowadzaniem do porządku mieszkań gospodarstw, urządzeń rybackich, potem przyszła odbudowa i rozbudowa. Ks. Glapiński postawił sobie jeszcze jedno, szczególne zadanie — odbudować ludzkie uczucia, miłość, wzajemne zaufanie do siebie, zbudować przywiązanie do tych prastarych ziem polskich.

Odbudowa jednego z zabytków — kościoła, z którego teraz dzwon wzywał na nabożeństwo — to jedno z dzieł księdza. Ludzie mówili: „skoro ksiądz odbudowuje kościół, to znaczy, że tu zostaniemy, to znaczy, że i nam trzeba budować". I budowali. W ciągu krótkiego czasu miasto powracało do życia, dźwigało się z gruzów. Pierwsze kutry polskie zaczęły przywozić obfite połowy z polskiego morza.

Z ambony padały słowa ks. Glapińskiego, które budziły miłość i przywiązanie do Ziem Zachodnich, wychowywały w duchu prawdziwego patriotyzmu i przywiązania do nowej władzy.

MIEJSCE księdza jest tam, gdzie jest cały naród — stwierdza ks. Glapiński. — Jako proboszcz tej parafii pierwszy, na czele swoich parafian pójdę do urny wyborczej, aby złożyć głos za władzą narodu, za władzą, która opiera się na ustroju sprawiedliwości i wzajemnej miłości.

Wielkość nasza ma wypływać nie z wyzysku i krzywd moralnych, ale z pokojowej i twórczej pracy. Nie może w niej zabraknąć nas — księży. Dlatego każdy, kto chce być wart miana Polaka, prawdziwego obywatela naszej Ojczyzny, musi całą swą działalność wrzepić szczerym patriotyzmem, który jest podstawą idei Frontu Narodowego".

Głos ks. Glapińskiego jest głosem wszystkich uczciwych księży, uczciwych patriotów, głęboko miłujących swą ojczyznę, pracę i prastare ziemie piastowskie — jest to głos Polaka.

100 tysięcy Zakończył się sezon połowu raków

NA jeziorach i rzekach mazurskich zakończony został sezon połowu raków. Najlepsze rezultaty w połowach uzyskali rybacy zespołu PGR Ława. Wykonali oni swój plan roczny w 439 proc.

Również dobre rezultaty w połowach uzyskali rybacy zespołu PGR Szwaderki. Złowili oni w ciągu bież. r. ok. 100 tys. raków.

Raki wysyłano samolotami do Francji. (kp)

— PATRZCIE, tu piszą o wykonaniu zobowiązań przez naszą silnikownię — mówi młody monter TADEUSZ SKRZECZ do przewodniczącego Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego — WIEJAKA, podziwiając jedną z konkursowych gazetek ściennych wykonaną przez pracowników księgowości Stoczni Szczecińskiej.

Starannie opracowane i wykonane przez stoczniowców gazetki przedwyborcze ujrzymy wkrótce w gablotach przy ul. Hutniczej.

Wypróbowali już model

DZIEWCZYNKI i chłopcy z pracowni szkolniczej Pałacu Młodzieży od pewnego czasu uśmiechali się tajemniczo.

Przygotowujemy niespodziankę. Jak skończymy to zobaczycie... Tą niespodzianką, która wzbudziła prawdziwą sensację wśród młodzieży w pałacu są pierwszy raz w Szczecinie produkowane rowery wodne. Na zdjęciu rodzeństwo Adaś i Janka JAWORSCY przy budowie pierwszego modelu.

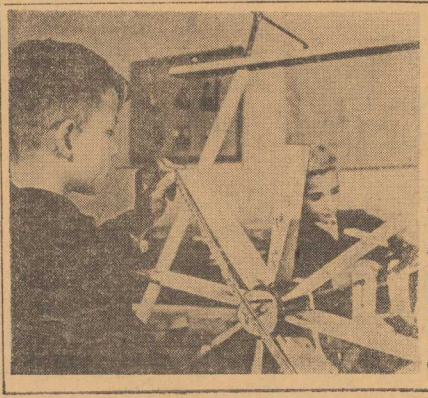

MODEL zdał egzamin. Pierwsze próby na jeziorze w Parku Radości nie zawiodły modelarzy. Maryś TOMASZEWSKI uczeń V kl. Szkoły nr 18 z przejęciem kieruje na wodzie rowerem. Teraz trochę za zimno, ale jak przyjdzie wiosna to dopiero będzie używanie.

● Obrazy na szkle
● wzorzyste tkaniny
● piękne hafty

na wystawie SZTUKI LUDOWEJ

W MUZEUM Pomorza Zachodniego w Szczecinie, przy ul. Janisławy otwarto ostatnio ciekawą wystawę sztuki ludowej. Różni się ona od dotychczasowych swoją ogólną koncepcją, jako pierwsza próba szerszego i głębszego wyjaśnienia twórczości ludowej jako zjawiska kulturalnego nie tylko historycznego, ale przede wszystkim żywego, współczesnego.

Czy wystawa spełnia tę zapowiedź? Niewątpliwie spełnia ją w ogólnym założeniu, w samym systemie gromadzenia i szeregowania eksponatów. Jednakże w ostatecznym wyniku obraz współczesnej sztuki ludowej nie jest dość dokładny, ani dostatecznie przejrzysty — a skąpość objaśnień nie ułatwia zwiedzającemu uzupełnienie niektórych luk.

Słusznie też jeden ze zwiedzających w ankiecie na temat wystawy podniósł całkowity brak eksponatów z terenu Pomorza Zachodniego. Jeżeli CPLiA w Gdańsku, Łodzi i innych ośrodkach zdołały zgromadzić ciekawe eksponaty ze swego terenu — dlaczego nie postarała się o to placówka CPLiA w Szczecinie?

Nie mniej jednak to, co nam pokazano, warte jest zwiedzenia. Są tu więc m. inn. prześliczne obrazki na szkle, jak świetne „Rafanie huu". wykonane przez M. Jędrzejczak ze wsi Szlembork, pow. Nowy Targ, „Kostka Napierski" Rojowej z Zakopanego. Zwraca uwagę przepyszna malowanka krakowska Felicji Czuryło ze wsi Zalizie — tej samej, która niedawno wsławiła się na ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Kulturalnych w Szczecinie, upominając się o światło elektryczne dla swojej wsi i... uzyskując odpowiednie przyrzeczenie od min. Dybowskiego. Są przepiękne tkaniny łowickie, śląskie, mazurskie, zabawki żywieckie (doskonała „karuzela"), bogaty dział ceramiki, rzeźby (m. inn. doskonała w wyrazie „Analfabetka", wykonana przez Rozalię Kujniarską ze wsi Wysoka, pow. Łańcut. Wymienić też warto piękne hafty — m. inn. wspaniały wzór ręcznika, dzieło Anny Sidoruk z białostockiego, nagrodzony II-gą nagrodą w wysokości 5.000 złotych.

Wystawa świadczy dobitnie o tym, że dopiero w Polsce Ludowej, dzięki opiece państwa i społeczeństwa wartości kulturalne, wytworzone przez lud pracujący mają należytą opiekę, że nieznani dawniej nikomu artyści ludowi dzięki tej pomocy i zorganizowanemu szkoleniu osiągają coraz wyższy stopień sprawności artystycznej i pełne możliwości dalszego rozwoju. (J.)

200 proc. we wrześniu 300 proc. w październiku

Wzmożona działalność ARTOSU

WE WRZEŚNIU br. w związku z akcją wyborczą szczecińska delegatura „Artosu" wykonała 200 proc. miesięcznego planu imprez artystycznych, dając ogółem 150 imprez. W październiku wyniki zapowiadają się jeszcze lepsze; już do 20 bm. liczba imprez wynosi 175, a do końca miesiąca — nie mniej jak 210, tj. 300 proc. zwykłego planu. Podkreślić należy, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy na ogólną ilość 350 imprez około 150 odbyło się na wsi co, uwzględniając trudne warunki dojazdowe, jest niewątpliwie dużym sukcesem organizacyjnym naszego „Artosu". (J.)

Coraz bardziej BEZCEREMONIALNIE pozwalają sobie imperialiści

Stanów Zjednoczonych z satelickimi państwami Francją i W. Brytanią

INCYDENTEM nie mającym precedensu" nazwała brytyjska agencja Reuter awanturę między francuskim premierem Pinayem i amerykańskim ambasadorem w Paryżu. Chodzi o to, że Pinay — zmuszony do liczenia się z opinią społeczeństwa francuskiego — odmówił przyjęcia ostatniej niezwykle brutalnej noty amerykańskiej, jako obraźliwej i ingerującej bezprawnie w wewnętrzne sprawy Francji.

SPOŚRÓD wielu powodów zaognienia stosunków amerykańsko-francuskich, na czoło wysuwają się dwa: sprawa Afryki północnej i sprawa Niemiec zachodnich.

W Afryce północnej — konkretnie w Maroku, Algierze i Tunisie — Stany Zjednoczone występują w roli spadkobierców francuskiego imperium kolonialnego. Amerykańska penetracja strategiczna (budowa lotnisk, portów itd.) i gospodarcza (inwestycje, przechwytywanie handlu zagranicznego itd., w tych trzech krajach północno - afrykańskich posunęła się tak daleko, że kapitaliści francuscy — słusznie — poczuli się zagrożeni w swym stanie posiadania.

Jeśli zaś chodzi o Niemcy Zachodnie, to coraz bardziej jawne faworyzowanie przez kapitał amerykański magnatów z Zagłębia Ruhry i coraz mniej maskowane stawianie na Wehrmacht i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wywołują we Francji tak powszechne oburzenie, że każdy, nawet burżuazyjny rząd musi się z tym liczyć i przeciwstawiać się przynajmniej zbyt już jaskrawym przejawom groźnej dla niepodległości Francji polityki zmowy amerykańsko - hitlerowskiej.

TRZESZCZĄ SZWY IMPERIUM

NIELEPIEJ, a bodaj jeszcze gorzej układają się stosunki amerykańsko - angielskie. „Fakty mówią — stwierdził Malenkow na XIX Zjeździe — iż żaden wróg Anglii nie zadawał jej tak ciężkich ciosów i nie pozbawiał Anglii — kawałek po kawałku — jej imperium, jak to czyni jej „przyjaciel" amerykański"...

Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć dziesiątki dowodów z ostatnich tylko tygodni.

W IRANIE trwa jeszcze rozgrywka o naftę. Premier Mossadik odgraża się zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Anglią. A w tym samym czasie przedstawiciel koncernów amerykańskich Jones prowadzi rokowania w sprawie zakupu nafty irańskiej.

W EGIPCIE dyktator Nagib coraz częściej zasięga „porad" ambasadora amerykańskiego korzysta z usług popieranych przez USA „specjalistów" zachodnio - niemieckich.

W INDIACH — tej dawnej „perle korony brytyjskiej" — zwiększają się wpływy kapitalistów amerykańskich, oczywiście kosztem kapitalistów angielskich.

NAJBARDZIEJ może drastycznym przykładem zagarniania przez USA dawnych brytyjskich pozycji kolonialnych jest sprawa tzw. ANZUS.

Tak szyfr waszyngtoński określa „pakt Pacyfiku", czyli porozumienie wojskowe Stanów Zjednoczonych z Australią i Nową Zelandią. Chociaż ostatnie dwa państwa są jeszcze formalnie członkami brytyjskiej „Wspólnoty Narodów", Anglia — pomimo usilnych starań — nie została dopuszczona do udziału w obradach ANZUS, nawet w roli obserwatora...

NOWI KONKURENCI

NA GOSPODARCZE przyczyny pogorszenia stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ich satelitami zachodnio europejskimi wskazał Mikojan w swym wystąpieniu na XIX Zjeździe, mówiąc: **„Ameryka chce dużo sprzedawać i bardzo mało kupować w innych krajach".** Po wojnie przeciętna roczna wartość eksportu USA wynosiła 12.5 miliarda dolarów, a importu — tylko 7.3 miliarda. Jeszcze bardziej nonsensownie z punktu widzenia gospodarczego układają się stosunki USA z krajami zachodniej Europy, **„do której Amerykanie po wojnie wywożą rocznie towarów za przeszło 4 miliardy dolarów, i z której sprowadzają zaledwie za miliard".**

W tej zaostrzonej sytuacji na rynku kapitalistycznym zjawiają się w sposób coraz bardziej natarczywy dwaj nowi konkurenci: Niemcy Zachodnie i Japonia.

Oba te państwa odrzucają w szczególnie bolesny sposób zahamowanie przez Waszyngton normalnej wymiany handlowej Wschód — Zachód i odcięcie ich od normalnych rynków zbytu. Oba te państwa szukają wobec tego nowych rynków zbytu, na których napotykają konkurencję kapitalistów angielskich, francuskich itd. Przenikanie ściśle sprzęgniętych z Wall Street przemysłowców i kupców japońskich i zachodnio - niemieckich na tak „odwiecznie" angielskie rynki, jak Azja południowo - wschodnia lub Afryka, nie przyczyniło się bynajmniej do wzrostu sympatii pro-amerykańskich w kołach City londyńskiej.

ZAOSTRZENIE sprzeczności w obozie kapitalistycznym odbywa się równolegle do wzrostu potęgi, wewnętrznej spoistości i braterskiej współpracy obozu socjalistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki, i do którego należy od 8 lat Polska Rzeczpospolita Ludowa. Toteż gdy dziś — w okresie przedwyborczym dokonujemy przeglądu sytuacji międzynarodowej, z zadowoleniem stwierdzamy, jak słuszna, jak jedynie słuszna, jest nasza powojenna polityka zagraniczna — polityka włączenia się do obozu, do którego należy przyszłość świata, polityka zerwania z obozem, przeżartym wewnętrznymi sprzecznościami i skazanym na zagładę.

(Życie Warszawy)

Kalisz Pom. - osadę przy królewskiej drodze do Kołobrzegu założył Przemysław II

NA POŁUDNIE od Drawska w środku rozległej polany Puszczy nad Drawą znajduje się miasteczko Kalisz Pomorski. Okolice Kalisza mają ziemię nieco urodzajniejszą niż znajdujące się nad Drawą zandry i dlatego lasy zostały tutaj wytrzebione, a obszary moreny dennej wzięte pod uprawę. W najbliższej okolicy jednak że, zwłaszcza na południe od miasta rozciąga się puszcza.

Kalisz leży nad niewielkim dopływem Drawy; przy mieście znajdują się aż trzy jeziorka. Okolicą lekko sfalowana sprawia, iż teren jest krajobrazowo miły. Jest to osada bardzo stara; tędy prowadziła „królewska droga" z Wielkopolski do słonego Kołobrzegu. Tędy szły z nad morza ładunki soli i solonych ryb do centrum kraju.

Osiedle Kalisz zostało prawdopodobnie założone przez króla polskiego Przemysława II przed około 700 laty. Przemysław chciał w ten sposób umocnić granicę północną przed napadami sąsiednich margrafów. Pierwsze historyczne wiadomości o Kaliszu posiadamy z początku XIV wieku. W tych czasie Askańczycy chcący dotrzeć nad Bałtyk już zagarnęli Kalisz i 650 lat temu nadali osadzie przywileje miejskie. W połowie XIV wieku miasto zostało silnie ufortyfikowane; wzniesiono zamek i mury miejskie (nie pozostał po nich do dnia dzisiejszego nawet ślad).

PONIEWAŻ miasto leżało na terenach granicznych, obszarach ciągłych walk polsko- pomorsko-brandenbursko - krzyżackich, przeto wielokrotnie było niszczone. Nie oszczędzały grodu również pożary. Mimo tych trudności w średniowieczu rozwinął się tutaj przemysł tkacki i włókienniczy. Te zniszczenia sprawiły, iż nie ma tutaj zabytków, wyjąwszy XVIII-wieczny barokowy kościół stojący na środku rynku.

Podczas ostatniej wojny Kalisz również został bardzo silnie zniszczony przez wycofujących się stąd hitlerowców. W okresie powojennym miasto uporządkowano, a w ramach Planu 6 - letniego odbudowano liczne placówki przemysłowe, szczególnie w zakresie przemysłu rolnego i drzewnego.

Obecnie miasto — pomimo, iż nie znajduje się przy ważniejszych szlakach komunikacyjnych nie tylko odzyskuje swoje dawne znaczenie, ale staje się ważnym ośrodkiem wymiany rolnej dla rolniczych obszarów położonych pomiędzy Drawskiem i Walczem.

CZESŁAW PISKORSKI

Czy hypnoza jest środkiem leczniczym?

Pierwszy w Polsce oddział psychoprofilaktyczny na klinice szczecińskiej

CZY HYPNOZA jest środkiem leczniczym? — z pytaniem tym zwróciliśmy się do docenta Pomorskiej Akademii medycznej im. gen. Świerczewskiego w Szczecinie dr Jana LESIŃSKIEGO.

— Jeżeli będziemy uważać strach przed bólem za stan chorobowy — to hypnozę musimy nazwać wtedy środkiem leczniczym, tak jak nazywamy ją w odniesieniu do licznych nerwic różnego pochodzenia, w których hypnoza okazała się potężnym, nieraz jedynym sposobem skutecznego leczenia. Strach przed bólem porodowym potęguje odczuwanie dolegliwości w czasie porodu, wzmaga, a nawet wytwarza ból. Zwalczaniem tych objawów zajmuje się psychoprofilaktyka, opracowana na podstawie nauki Pawłowa przez psychiatrę radzieckiego Płatonowa. Radziecki lekarz Welwowski pierwszy zastosował psychoprofilaktykę w położnictwie. Metoda ta dała nad spodziewane rezultaty i obecnie jest upowszechniana w Związku Radzieckim.

— Więc jednak nie hypnoza?

— Opanowanie bólów porodowych metodą psychoprofilaktyki opiera się na objaśnianiu ciężarnej o zjawiskach zachodzących w przebiegu normalnego porodu oraz na usunięciu ujemnych nastrojów tak kich, jak między innymi strach przed porodem oraz uświadomieniu jej, że poród jest zjawiskiem nie chorobowym a pracą, nieraz ciężką, w której kobieta sama musi brać czynny udział. Środkami służącymi przygotowaniu ciężarnej do bezbolesnego porodu metodą psychoprofilaktyczną jest sugestia, a w razie potrzeby również hypnoza.

— Czy metoda ta jest stosowana w Polsce?

— Klinika położniczo - ginekologiczna w Szczecinie może się poszczycić, że jako pierwsza w Polsce rozpoczęła stosowanie psychoprofilaktyki. Od stycznia bież. roku przeprowadziliśmy już blisko 70 bezbolesnych porodów. Obecnie jesteśmy w stadium organizacji odpowiednich pomieszczeń, z których część jest już gotowa, całość będzie wykończona jeszcze w ciągu tego roku. Oczywiście będzie to na razie pomieszczenie raczej do świadczalne dla niewielkiej liczby pacjentek. Na razie nie możemy też marzyć o luksusowych klinikach psychoprofilaktycznych, jakie ma do dyspozycji medycyna radziecka. Tym nie mniej na nasze warunki jest to już dużo.

OGLĄDAMY więc salę przygotowawczą, która jest pomalowana na jasny, niebieski kolor. W oknach firanki, dające miły półcień. Dalej dwie sale przygotowawcze, jedna w kolorze blado - różowym, druga w niebieskim. Tu odbywają się rozmowy z pacjentkami w okresie na dwa do trzech tygodnia przed porodem. Na ścianie na przeciw łóżka lampka tzw. fiksacyjna.

— Lampka ta — objaśnia docent — służy właśnie do hypnozy metodą Breda. Pacjentki, które trudno przekonać o bezbolesności porodu — usypia się i we śnie tzw. warunkowym podaje im się sugestie. Wiszące na ścianach tablice służą do uświadomienia pacjentki o przebiegu porodu i nauczenia jej jak ma się zachować w czasie jego przebiegu.

Sala porodowa niczym nie przypomina szpitala, ani sali operacyjnej. Ściany pomalowane na niebiesko, ani śladu narzędzi, normalne łóżko, na ścianach miłe obrazki igrających dzieci.

W niebieskiej sali połogowej, spotykamy jedną obecnie pacjentkę, która rodziła bez bólu.

— Muszę się przyznać, — mówi p. Z. L., — że nie przypuszczałam, iż poród będzie naprawdę bezbolesny. W tych warunkach nie ma potrzeby obawiać się tego przejścia.

W JAKI sposób to dobrodziejstwo dla kobiet zostanie rozpowszechnione? Przecież nie ma mowy o tym, żeby wszystkie kobiety przebywały 3 tygodnie przed porodem w szpitalu. Zarówno ze względu na koszt, no i warunki domowe.

W przyszłości przygotowania przeprowadzać będą lekarze w przychodniach dla kobiet ciężarnych tak, jak jest to praktykowane w Związku Radzieckim. Wymaga to oczywiście pewnego czasu dla wyszkolenia lekarzy i personelu pomocniczego.

— Czy pacjentka, poddawana psychoprofilaktyce musi od powiadać pewnym warunkom zdrowotnym, czy też psychicznym?

— Nasze dotychczasowe skromne doświadczenia potwierdzają spostrzeżenia i wyniki lekarzy radzieckich — do psychoprofilaktyki nadaje się zasadniczo każda kobieta.

Tak więc mieszkanki Szczecina pierwsze w Polsce mają okazję korzystania z dobrodziejstw nauki wielkiego uczonego radzieckiego Pawłowa.

Zorganizowana przez USA faszystowska organizacja w Trizonii miała zamordować czołowych bojowników o pokój i jedność Niemiec

BERLIN.

AGENCJA ADN donosi, że — jak ujawniono we Frankfurcie nad Menem — na liście osób, które zamierzał zamordować faszystowski Związek Młodzieży Niemieckiej (BDJ) znajdują się m. in. nazwiska głowy kościoła ewangelickiego w Hesji dr. Martina Niemoellera, znanego zachodnioniemieckiego bojownika o pokój dr Heinemanna, b. kanclerza Rzeszy Józefa Wirtha oraz b. nadburmistrza Monachium Wilhelma Elfesa.

Ponadto faszystowscy terroryści umieścili na „czarnej liście" nazwiska szeregu innych działaczy niemieckich występujących w obronie pokoju i o jedność Niemiec.

Dla zapobieżenia dalszemu publikowaniu w Niemczech zachodnich nazwisk przeciwników polityki amerykańskiej, którzy zamierzali zamordować terroryści z BDJ, amerykańskie władze wojskowe skonfiskowały „czarną listę".

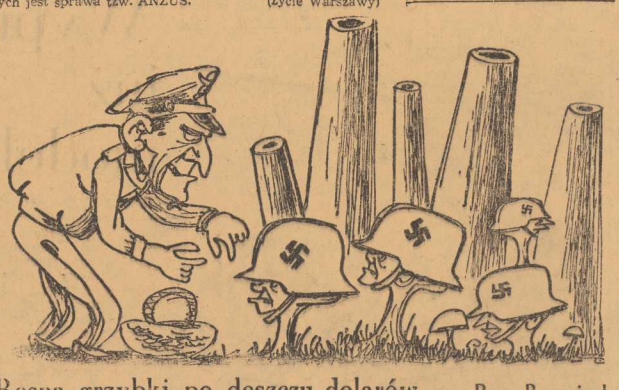

Rosną grzybki po deszczu dolarów — Rys Baraniecki

PANORAMKA

ŚWIECĄCE farby, kompasów, zegarków itp. składają się z substancji fosforyzującej i środka wiążącego. Związki chemiczne takie jak np. siarczek wapnia, siarczek strontu lub wolframian wapnia, mogą być określone jako akumulatory świetlne, gdyż świecą tylko wtedy, gdy przez promienie świetlne zostaną „naładowane". Pozostawione dłużej w ciemności, wyczerpują cały zapas, zamagazynowanej" energii i świecić przestają.

Inną grupę stanowią świecące farby radioaktywne. Składają się one z siarczku cynku z domieszką substancji promieniotwórczej np. związków radu lub mezotoru. Siarczek cynku spełnia w nich rolę transformatora promieni, który zmienia promienie alfa w promienie świetlne. Farby takie niezależne są od naświetlania z zewnątrz, w ciemności świecą stale.

Niestety zauważono, że farby radioaktywne z czasem też tracą swą moc. Po czątkowo sądzono, że fakt ten ma związek z okresem rozpadu promieniotwórczych pierwiastków, lecz okazało się, że czas utraty mocy promieniowania przez te farby, jest od cza su rozpadu promieniotwórczego, bez porównania krótszy.

Pozostało więc mozolne zbadanie siarczku cynku, w którym też znaleziono rozwiązanie. Zanik mocy świecenia polega na niszczeniu drobin siarczku cynku przez trafiające promie nie alfa. Proporcjonalnie do ilości rozbitych tych drobin maleją zdolności świecenia, których pobudzić się już nie da naświetlaniem słonecznymi promieniami.

Farby świetlne — akumulatory, wykazały więc swą wyższość nad radioaktywnymi transformatorami i dziś wszędzie powszechnie są stosowane.

Wieczór artystyczny w Zdunowie

KOŁO terenowe Zw. Pracowników Sztuki i Kultury w Szczecinie zorganizowało ostatnio ciekawą imprezę artystyczną w sanatorium przeciwgruźliczym w Zdunowie. Na wieczór złożyły się występy orkiestry związkowej w programie rozrywkowym i popisy uczniów szczecińskiego Ogniska Choreograficznego. Całość programu przyjęta była entuzjastycznie przez kilkuset pacjentów sanatorium, którzy prosili gorąco o powtórzenie imprezy. Artyści naszego środowiska — aktorzy, muzycy, śpiewacy — na pewno nie pozostawią tego apelu bez echa — w zrozumieniu wielkiego znaczenia, jakie dla pacjentów sanatorium mają tego rodzaju imprezy. (J.)

Edmund Osmańczyk

SPOTKANIE

(Fragment pracy p. t. „Podróż po Polsce Zachodniej")

SPOTKAŁEM go gdzieś przypadkowo koło Środy Śląskiej, w drodze na Brzeg Dolny, jak spędzał z szosy łaciatą krowę, która odbiegała od stada pasącego się na przydrożnym wygonie. Chłop, lat około czterdziestu pięciu zwrócił moją uwagę wypłowiałą żołnierską rogatywką, której daszek prawie dotykał krzaczastych brwi.

— Z I czy z II Armii? — spytałem.

— Z września! — padła nie oczekiwana odpowiedź. Jednocześnie wyciągnęliśmy papiero sy; obaj mieliśmy widać chęć na pogawędkę. Pstryknęło zapalniczka: „wiatrówka", zrobiona z gilzy naboju do cekaemu.

— To moja robota — przyjaźnie wyjaśniał chłop — jeszcze z niewoli...

Ćmiąc papierosy rozgadaliśmy się o tym i o owym, aż nie wiedzieć kiedy poznałem całą historię życia dolnośląskiego chłopa. Urodził się w Kielecczyźnie nad Czarną Nidą — „albo nad Czarną Nedzą jak u nas ludzie mówili". W podziele ojcowskiej biedy dostał dwie morgi piaszczystego gruntu, koze i jedną izbę w słomą krytej chacie i tak został „gospodarzem". Ożenił się młodo ale że wyżywić dzieci nie był w stanie, chodził co roku „na Saksy", na roboty u „bauerów" albo junkrów w Nadodrzu. W 1939 roku tylko nie poszedł — „czuło się wojnę" ale jak go w lipcu wzięli „na manewry" to już we wrześniu był w niewoli, a w dwa miesiące później znów zarobkował u „bauerów", tym razem tu w okolicy, koło Śląskiej Środy.

„Bauer" miał dziewięćdziesiąt hektarów dobrej ziemi i kawałek lasu był głównym hitlerowcem we wsi i „z początku ostrzy był bardzo i krzyczał o byle co, zupełnie jak w naszym dawnym wojsku". Uciszył się dopiero na Stalingradzie a wkrótce zrobił się taki grzeczniutki dla trzech jeńców Polaków, którzy u niego pracowali, że „ślina w gębie sama się zbierała, by można było splunąć..."

W POCZĄTKU marca 1945 roku, na krótko przed ratdziecką ofensywą „bauer" zebrał co mógł z dobytku i odjechał na zachód.

— Przedtem prosił, byśmy się zostali i dobrze pilnowali jego gospodarstwa, bo to wiano dla jego jedynego dziecka, piegowatej Hildy która właśnie za mąż iść miała za „Kreisbauern-fuehrera". Jak wróce — mówił — z Amerykanami, to was wynagrodzę za wszystko...".

Pod daszkiem rogatywki uniosły się w górę krzaczaste brwi, duże niebieskie oczy zaiskrzyły się śmiechem za to usta z udaną powagą wypowiadały następne słowa:

— No to zostaliśmy!

W kilka dni później przyszli radzieccy żołnierze, a za nimi polska władza ludowa. I jedni, i drudzy mówili to samo, co „bauer":

— Zostańcie!

Ale dodawali zaraz coś, czego tamten nie mówił:

— To wasza ziemia. Trzeba ją obsiać.

Wkrótce „naród zaczął tu ciągnąć ze wszystkich stron", a „najwięcej znad Czarnej Nidy"...

W ostatnim stwierdzeniu było bardzo wiele przesady choć pomieszanej z cząsteczką prawdy. Do wsi tej właśnie rzeczywiście zjechali się głównie bezrolni i małorolni chłopi z Kielecczyzny, krewniacy i znajomkowie mojego rozmówcy który agitował nad Czarną Nidą, kogo tylko mógł.

— Nasamprzód przyjechała moja żona z dziećmi i szwagier. Też z liczną rodziną.

— A ile macie dzieci?

— Do wojny czworo, po wojnie troje, to będzie razem sieduioro...

— Wszyscy w domu?

— Gdzie tam! Najstarszy syn w Gdańsku na politechnice. Młodszy, który jest w marynarce, statki ma budować... Najstarsza córka jest we Wrocławiu. Przodownicą. W „Gazecie Robotniczej" pisali o niej. A jakże. Niedawno, jak o Konstytucję szło. Na Zlocie w Warszawie też była... Ona i chłopak który jest w liceum rolniczym w Wołowie... Przodownik nauki. Ma być agronomem u nas w spółdzielni

ZNÓW zaiskrzyły się duże niebieskie oczy, tym razem ojcowska radością i dumą. Pacnął dłonią w wiśniową fajeczkę, zadeptał tlejącą resztkę papierosa rozejrzał się dumnie i wyprostował jakby na pokaz, jakby na podziw całego świata.

— Starzeję się — mruknął. — Lubię o własnym życiu opowiadać. Ale jest też co...

Mimo tych wstydliwie wymruczanych słów, oczy nie zmienił. Stał wyprostowany z zadartą do góry głową i gospodarskim spojrzeniem wskazywał na stado krów pasących się na wygonie, na falujące zbożem pola, na których trajkotał kombajn, na granatową linię lasu.

— To wszystko wasze? — spytałem.

W lot schwycił myśl.

— Jak spółdzielcze, to moje: sześćset czterdzieści dwa hektary ziemi ornej, dwadzieścia sie dem mórg pastwisk, czterdzieści cztery krowy, siedemnaście koni, traktor, kombajn...

Przesunął wrześniową rogatywkę na tył głowy, zawiadiacko „z pańska".

Roześmieliśmy się jednocześnie obaj i przyjaźnie na pożegnanie podaliśmy sobie dłonie.

Najchętniej uściskałbym go z całego serca. Ani wiedział, jak mnie wzruszył. Nie tą swoją serdeczną gadaniną — w Polsce zachodniej spotykać dziś można setki tysięcy ludzi, którzy podobnie opowiadają swe życie — lecz właśnie tym wyprostowaniem się, dumnym obwieszczeniem godności wolnego wreszcie człowieka.

Edmund Osmańczyk

KONKURS na TYDZIEŃ

ROZWIĄZANIE prosimy nadesłać na adres Redakcji „Kuriera Szczecińskiego" al. Wojska Polskiego 29 — „Konkurs raz na tydzień" do 25 bm. Za prawidłowe rozwiązanie Redakcja przeznacza drogą losowania 10 wartościowych książek.

Rozwiązanie rebusu z dn. 12 i 13 bm.

„W kieliszku tonie więcej ludzi niż na morzu".

Nagrody za ten konkurs wylosowali: Franciszek KRETKOWSKI, Szczecin, ul. Paderewskiego 2—2, Alicja SZATAS, Szczecin, Jagiellońska 96—8, Mieczysław ZABOROWSKI, Szczecin, Janickiego 9—1, Jerzy SAND, Szczecin, Wielkopolska 20 — 7, Janina KORDOWIECKA, Szczecin, Sopocka 13—2, Kazimierz BAJKO, Szczecin, Źródlana 32, Felicja NATASZ, Szczecin, Bol. Krzywoustego 25 — 5, Helena ZURAWSKA, Szczecin, Herbowa 22—4.

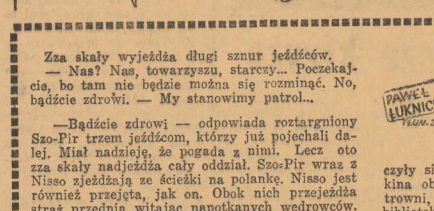

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

BONY DLA DZIECI

MÓJ MĄŻ pracuje na PKP. Otrzymuje bony mięsne kat. I „A". Dziecko moje ukończyło w styczniu 3 lata, to więc w następnym miesiącu po winnam otrzymać bon Dz. 2. A ja otrzymałam go dopiero w maju, a potem znowu kategorię niższą. Gdy poszłam się upomnać, to mi odpowiedziano, że mi się nie należy. Proszę się zająć tą sprawą, bo nie widzę powodu, bym była pokrzywdzona..." (1683)

ZOFIA CZARNECKA

ZBADALIŚMY i stwierdziliśmy, że winę ponosi pracownicka Ekspedycji Towarowej PKP, która jest na urlopie i po jej powrocie dyrekcja wyciągnie odpowiednie wnioski.

Kierownik ekspedycji otrzymał polecenie, by podobnych spraw nie bagatelizować. Przez niestaranne załatwianie spraw nie wolno krzywdzić rodziny pracowników.

Dentyści na wsi

CZYTAMY, jak „Kurier" pomaga w wielu wypadkach, toteż zwracamy się do Redakcji z naszym zażaleniem. Warpno jest oddalone od Szczecina o 50 km. Komunikacja jest, ale tylko raz dziennie autobusem. Do dentysty musimy jechać do Szczecina, i jest to bardzo uciążliwe, gdyż trzeba się na cały dzień oderwać od pracy. W związku z tym zdarza się, że musimy wyrywać zęby, nadające się jeszcze do leczenia, bo dentysta do nas nie zaglada..." (1681)

80 PODPISÓW
mieszkańców Warpna

BĘDĄ rozbudowane ambulatoria, nietylko w Szczecinie, ale i w okolicy, Warpnem zajmie się Portowy Obwód Lecznictwa, który szczególnie dba o zdrowie rybaków (i mieszkańców Warpna także). Ale — nasze władze sanitarne nie zapominają już teraz o Warpnie i nie odkładają wszystkiego — na przyszłość.

Zgodnie z harmonogramem przyjedzie do Was ambulans dentystyczny, i to w dniu 8. 11. Ambulans ten — według ściśle opracowanego planu — leczy zęby w poszczególnych miasteczkach i gromadach naszego powiatu.

odpowiedzi REDAKCJI

TOMASZ SZAJKOWSKI. — Ponowne zbadanie pańskiego zażalenia w sprawie sporu o mieszkanie i używanie ogrodu nie wykazało słuszności argumentów. Ze szczegółowym uzasadnieniem decyzji Prezydium PRN może się pan zapoznać w naszej Redakcji, Al. Wojska Polskiego 29, (pok. 20) za powołaniem się na nr. 936.

CZYTELNICY, którzy pisali w sprawie mięsa w sklepie MHD nr. 23. — Nie pobrały panie mięsa, bo „nie podobało" się. Kierownik sklepu odmówił „przepisania" mięsa na inny tydzień. Słusznie — jak wykazała kontrola, mięso nie było „zepsute". Było mrożone. Gatunkowo nie ustępowało w niczym mięsu nie mrożonemu. (1541)

ZYGMUNT KONIECZNY ze Szczecina.—Mieszka pan w Szczecinie wraz ze starszą już matką, osobą niepracującą. Przy sprawdzeniu list wyborców stwierdził pan, że zarówno pan jak i matka jesteście umieszczeni na liście. Za stanowia się pan jednak, jakim dowodem wylegitymuje się matka w dniu wyborów przy sprawdzeniu jej tożsamości.

Odpowiadamy: Ordynacja Wyborcza przewiduje w art. 5. t. 4, że „wyborca okazuje komisji dowód osobisty, a w jego braku leg. służbową, leg. Zw. Zawodowego lub INNY DOKUMENT, stwierdzający jego tożsamość".

Pańska matka na pewno posiada kartę meldunkową.

Dalej Ordynacja Wyborcza stwierdza, że wyborca nie posiadający dokumentów tożsamości, uznanych przez komisję za wystarczające, może powołać się na świadectwo dwóch wiarogodnych osób, znanych komisji obwodowej".

Komisja sprawdza, czy dana osoba figuruje w spisie wyborców i następnie wyborca otrzymuje od komisji urzędową kartę do głosowania.

PORADY PRAWNE

LEONARDA TYSZKO Szczecin. W myśl art. 3 ustawy o urlopach pracowniczych pracownik traci prawo do urlopu również i w tym wypadku, jeżeli rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło z powodów, które pracodawcy dają prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wymówienia. A zatem i w wypadku rozwiązania umowy po upływie 3 miesięcznej choroby — choć jest to niezawinione przez pracownika — traci on prawo do urlopu.

CZESŁAWA PAWLASZAK PGR Brzozowo. Zasiłek rodzinny przysługuje zarówno pracownikom fizycznym jak i umysłowym. Odmowa wypłacenia Pani, pracującej od roku w PGR „Piaski" zasiłku rodzinnego dla trojga dzieci jest bezpodstawna, a bezduszny sposób załatwienia sprawy, godny napiętnowania. Sprawę kierujemy do odpowiednich czynników.

KRYSTYNA KLONOWSKA. Pełny urlop należałby się Pani jako pracowniczce fizycznej dopiero po przepracowaniu roku w danej instytucji. Tak więc pracodawca miał podstawę do swej decyzji. Jeżeli skład zbiorowy, wzgl. umowa przewiduje przydział mydła, to niezależnie od sposobu zakupu, pracodawca obowiązany jest mydło dostarczyć.

POMOCŁO

GOSPODA w Suchaniu przechodzi „generalne porządki" — bo po naszym sygnale Państwowa Inspekcja Handlowa zaopiekowała się gospodą i wydała nie tylko polecenia poprawienia stylu pracy, ale i ukarania kierownika, który dopuścił do zaniedbania gospody. (1839)

KOCHANY KURIERZU,

— Jesteśmy Ci wdzięczni bezgranicznie za to, że po Twoim sygnale zamurowano rury przy Pocztowej 29. Już nikt nie zakłóca spokoju na naszej ulicy... (1429)

B. M.
w imieniu mieszkańców

W LISTOPADZIE wymienione będą stropy w domu przy ul. Swarożyca 7 — tak nas przyrzekła MZPM — Północ, odpowiadając na sygnał mieszkańców. (1376)

(111)

PAWEŁ ŁUKNICKI
TŁUM. Z. ŁĄCKA

Nisso DZIEWCZYNA Z GÓR

Zza skały wyjeżdża długi sznur jeźdźców.

— Nas? Nas, towarzyszu, starczy... Poczekajcie, bo tam nie będzie można się rozminąć. No, bądźcie zdrowi. — My stanowimy patrol...

—Bądźcie zdrowi — odpowiada roztargniony Szo-Pir trzem jeźdźcom, którzy już pojechali dalej. Miał nadzieję, że pogada z nimi. Lecz oto zza skały nadjeżdża cały oddział. Szo-Pir wraz z Nisso zjeżdżają ze ścieżki na polankę. Nisso jest również przejęta, jak on. Obok nich przejeżdża straż przednia witając napotkanych wędrowców.

I ledwie Nisso ruszyła cuglami, aby jechać dalej — nowy sznur jeźdźców wyjechał zza skały. To dowódcy, jest ich wielu i Szo-Pir rozumie: to jest sztab oddziału — jak wielki musi być oddział, jeżeli ma tylu dowódców!

Szo-Pir przykłada rękę do czapki, dowódcy odpowiadają mu. Jeden z nich odłącza się od kolumny.

— Witajcie! — powiada Szo-Pir.

— Witajcie! Szczęśliwej drogi... Z Wołosti?

Dowódca ma życzliwą twarz. Na zielonych naszywkach widać romb i Szo-Pir jest zdumiony tak wysoką dynstynkcją; — co może robić w Wysokich Górach oddział z tak wysokim rangą dowódcą? Na krótkie zapytania Szo-Pir odpowiada rzeczowo — znów czuje się żołnierzem Czerwonej Armii.

— Jedziemy zamknąć granicę — wyjaśnia naczelnik oddziału, który zatrzymał się przy nich. — Już czas, żeby wasze góry były bezpieczne. Odgrodzimy się... No i nadszedł czas, by przyłączyły się do naszej radzieckiej kultury. Mamy kina objazdowe, radiostacje, motory dla elektrowni, maszyny drukarskie, czcionki do gazet, bibliotekę, i wiele innych rzeczy. A to wasza żona? — i zwracając się do Nisso: pozwólcie uścisnąć waszą dłoń!

Nisso jest zawstydzona zarówno nieoczekiwanym spotkaniem, uśmiechem dowódcy i słowem „żona". Skad to przypuszczenie, że została żoną Szo-Pira? Nisso mocno ściska wyciągniętą rękę.

Naczelnik oddziału dopędza swój sztab. Obok przejeżdżają wciąż żołnierze.

Szo-Pir i Nisso zsiadają z koni, stoją, trzymają je za cugle i w milczeniu patrzą zachwyceni. Wreszcie sznur żołnierzy urywa się, ścieżka jest wolna — widocznie wszyscy przeszli lecz zza skały wynurzają się nowi jeźdźcy... Nie, to są kobiety, ubrane jak żołnierze w kożuszki... To żony dowódców, a więc jadą tutaj na długo. Za kobietami cały sznur pamiętów naładowanych na konie, a w nich również kobiety, które nie umieją widocznie jeździć konno.

— Patrz, Szo-Pir, patrz! — wykrzykuje Nisso. — Dzieci!

Rzeczywiście, idą konie obładowane podróżnymi kołyskami.

Znów przerwa i ukazują się kroczące powoli wielbłądy. Na przodzie na małym osiołku jedzie karawanowy. Do ogona pierwszego wielbłąda przywiązany drugi wielbłąd — sznur przeciągnięty jest przez nozdrza: do drugiego przywiązany trzeci... Szo-Pir mimowoli liczy: pięćdziesiąt wielbłądów. I znów osiołek z siedzącym na nim karawanowym, i znów wielbłądy, z ogromnymi ładunkami.

Już ciemno, już wschodzi księżyc, zielone, widmowe światło zlewa się z monotonnym dźwiękiem. Wielbłądy idą, idą kołysząc się, miękko kroczą po kamienistej ścieżce...

Płynie czas płynie noc. Płyną i płyną tajemnicze cienie wielbłądów Szo-Pir i Nisso leżą już dawno na macie, spętane konie pasą się spokojnie w rzęstej trawie. Nocny chłód nie dokucza — leżą przykryci swoją kołdrą, podpierając pod bródki rękoma. Leżą w milczeniu, i patrzą, nie mając siły oderwać oczu od zaczarowanego pochodu wielbłądów, odurzeni niekończącym się dźwiękiem, kołysanką pokoju, która rodzi fantastyczne niewyraźnie obrazy... Leżą i nie śpią wyczuwają powolne bicie swoich serc, a Szo-Pir pali, pali bez przerwy kurzy swoją starą fajkę...

Księżyc opiera się o szczyt górski, zielone białe skały płyną w górę po zboczu, a wielbłądy idą, idą...

KONIEC

W „Chemiku" jak wszędzie towarzysz Szpila i obywatel Kocia razem pracują razem głosują

Z TEJ MASY gumowej, która wygląda jak rozwałkowany plaster ciasta p. Janina Wielga wycina formy tzw „gruszek" do lewatywek dla dzieci. Produkcję „gruszek" spółdzielnia „Chemik" rozpoczęła dopiero od soboty. Jest to pierwsza praca zlecona dla nowouruchomionego działu spółdzielni.

PRAWĄ RĘKĄ majstra Stanisława KOCI jest Ignacy SZPILA tokarz. Wspólnie opracowują najtrudniejsze modele form. Na zdjęciu od lewej: Ignacy Szpila i Stanisław Kocia próbują działalność świeżo odremontowanej mieszarki walcowej.

MNIE TA ROBOTA ciągnie. Chyba przez to, że jest niełatwa, że dobrze muszę się nagłowić, żeby wyszło tak jak ma być. — Wysoki, szczupły o pociągłej twarzy majster KOCIA, przy pierwszym zetknięciu sprawia już wrażenie człowieka, na którego zawsze można liczyć. I tak oceniają go towarzysze pracy w szczecińskiej spółdzielni „Chemik".

JAK KTOŚ nie może sobie dać z czymś rady pędzi do Koci. Jak która maszyna ma przestój, wiadomo z góry, że Kocia naprawi. — Dusza zakładu — mówią w kierownictwie. — Fajny chłop, nie ma co — przytakują robotnicy. — Świetny fachowiec — dodaje kierownik techniczny.

Niedawno spółdzielnia „Chemik" uruchomiła dział produkcji gumowej. W cztery tygodnie zmontowano przywiezione maszyny, postarano się o surowiec. Spółdzielnia bazuje na odpadach. W magazynach, na podwórzu, wszędzie widać sterty zniszczonych butów, skrawków itp.

Produkuje się z nich ogumowanie do wózków dziecięcych, drobne wyroby jak uszczelki, paski gumowe do samochodów. W najbliższym czasie rozpocznie spółdzielnia produkcję gumy podeszwowej i uruchomi punkty napraw wulkanizacyjnych.

WSZYSTKIE prasy hydrauliczne miały zniszczone uszczelniacze tłoka tzw. fachowo manżety. Martwiło się kierownictwo, denerwowali się robotnicy. Jak uruchomić prasę z mankamentami? Zawołano majstra Kocię. Obejrzał, jak to się mówi ostukał opukał i dużo nie rozprawiając wziął się do roboty. Skombinował składane formy odpowiednie do każdej średnicy i na nich wygniata skórzane manżety.

Biadolili wszyscy, że nie ma frezarki. — Ta co jest to „dobani" bez wrzeciona. I znów naturalnie ingerencja Koci. Tylko pogmerał tam swoimi nad podziw zręcznymi palcami, już frezarka, choć bez wrzeciona, na chodzie.

Przyjacielem majstra od serca i od warsztatu jest tokarz Ignacy SZPILA. Razem debatują nad modelami form, razem je opracowują. — Ze szmelcu formy robimy — mówi Szpila — nie tak to łatwo idzie. Ręcznymi piłkami trzeba robić. Ale to bajka, grunt żeby dużo form było, bez form nie pójdzie produkcja. Przy majstrze dużo można się nauczyć. Bardzo się cieszę że mogę z nim pracować.

Można powiedzieć, że jeden drugiego szkoli. Bezpartyjny majster Stanisław Kocia wgłębia Szpilę w tajniki najprecyzyjniejszych robót, partyjny Szpila pomaga Koci lepiej zrozumieć najtrudniejsze problemy nowej, socjalistycznej ery.

— Zbliżają się wybory — mówi Stanisław Kocia — Ja nie należę do partii ale jestem robociarzem. A my robociarze tworzymy siłę. Czy partyjny czy bezpartyjny wie, że dopiero teraz robociarz coś znaczy, że nastała wreszcie sprawiedliwość.

MAM 42 lata — ciągnie majster. — Przed wojną miałem pracę, owszem, nie było dużo dobrych fachowców, to mnie panowie fabrykanci potrzebowali. Ale oczy miałem szeroko otwarte. Widziałem jak tacy sami robotnicy jak ja cierpieli głód i nędzę. Ja miałem pracę, ale czy wtedy ktoś się o mnie troszczył, czy ktoś myślał o umożliwieniu mi porządnego wypoczynku, o jakiejś kulturalnej rozrywce po pracy, o świetlicach...

Czy nasze żony i dzieci były otoczone opieką? Czy dzieci miały dostęp do średnich i wyższych szkół? Nie! Robotnik nie miał prawa wglądu w rządy państwem, w to na co idą państwowe pieniądze. My robociarze to pamiętamy.

Dlatego dziś, gdy robotnik wspólnie z chłopem i inteligentem pracującym rządzi naszą ojczyzną, ja razem ze Szpilą będziemy głosować za programem Frontu Narodowego. (h)

Doskonałą rasę indorów hoduje ferma w Sierakowie

TO SĄ szerokopierśne brązy, doskonała rasa! — p. Stefania SPEICHERT wskazując obszerne pole, aż czerwone od karmazynowych grzebieni i szyjek indorów.

Wśród dębowego lasu, parę kilometrów na północ od Szczecina stoi nad niewielkim stawem niewielki dom. Nad głównym wejściem wisi jelenia głowa z imponującymi rogami. A pod spodem tabliczka: *Państwowe Gospodarstwo Rolne. Sierakowo — ferma drobiu.* Jest gospodarstwem nastawionym na polepszenie rasy indorów we wsiach Pomorza Zachodniego. Dlatego też indyki hodowane w Sierakowie nie giną pod nożem. Ferma dostarcza je PGR-m, spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym, gdzie spełniają one rolę dobroczynnego zastrzyku rasy. *Podniesienie rasy drobiu odbije się dodatnio na ilości jaj i mięsa drobiowego, dostarczanych przez wieś do naszych miast.*

OD CHWILI wyklucia się ze skorupy, a nawet przed tym, indyki w Sierakowie otoczone są fachową opieką. Jaja składa się do specjalnych inkubatorów, z których wychodzą niebawem małe pisklęta. Indyki żyją cały rok na otwartej przestrzeni. Jedynie na noc chronią się do czystych, małych domków. Dobrze wyszkolony personel, z kierowniczką fermy p. *Stefanią SPEICHERT* na czele, dba o zdrowie indyków i karmi je regularnie specjalną, pożywną mieszanką.

Wśród ludzi zatrudnionych w fermie trzy młode dziewczęta wodzą rej we wszystkich pracach. Są to *Józefa WOJDOWSKA i siostry PIKUS.* Pod ich okiem indyki szybko rosną i już niedługo pojadą na szczecińską wieś, aby swe cenne, rasowe zalety przekazać następnym pokoleniom.

Ferma w Sierakowie pod Szczecinem jest więc gospodarstwem, poprzez które Państwo Ludowe realizuje swój program podniesienia kultury rolnej naszej wsi.

(go)

GDY p. Józefa WOJDOWICZ zjawia się rano z wiadrem, indory biegną na wyścigi. Wiedzą, że czeka je pożywne śniadanko...

SZYMON ZYLBERWAGEN jest jednym z najruchliwszych kolporterów wydawnictw przed wyborczych. Co dzień można go spotkać w lokalu Obowodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego nr 3, przy ul. Król. Jadwigi w Szczecinie. Gdy przychodzą agitatorzy pomaga im w dokonaniu wyboru książek, potrafi doradzić i dać każdemu lekturę o odpowiedniej tematyce.

Zylberwagen uśmiecha się zadowolony, że rozprowadził w ciągu jednego dnia ponad 400 broszur. Prawie co dzień może poszczycić się takim wynikiem. Zawodowo pracuje również jako kolporter w Zw. Branżowym Spółdzielni Metalowych i Drzewnych.

Chłop bez trwogi

Prześladowania i groźba śmierci nie zepchnęły Mikołaja Dachowa z drogi walki o wolność ludu

JEST KWIECIEŃ 1946 ROKU. Trzech mężczyzn wchodzi do biura Samopomocy Chłopskiej w Przemyślu. Pyta o prezesa. Gdy stają przed nim, jeden przykłada mu rewolwer do skroni, drugi czyta „wyrok śmierci", wydany przez bandy NSZ... Nie skończył czytania. Stary partyzant Dachow podbija bandycie rękę z bronią, chwyta krzesło i wali nim, w napastników. Uchodzi z życiem, ale ciężko ranny. I po tym napadzie pozostaje u Dachowa nowa blizna na ciele, a w sercu jeszcze większa nienawiść do wrogów ludu...

Kim jest Mikołaj Dachow? Naszym kandydatem na posła Ziemi Szczecińskiej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy słuchałem Dachowa, kiedy mówił o sobie, o tym co przeżył i jak doszedł obecnych lat, pomyślałem sobie, że są przecież w życiu człowieka dni, których wspomnienie nie może stać się koszmarem. Takich dni bardzo wiele było w życiu Dachowa.

Ale każdy z tych ciężkich dni dokładał do jego świadomości ciężar, który całą siłą chłopskiej nienawiści spadał na ciemięzców ludu.

Dachow — prześladowany od młodych lat przez polskich jaśniepanów i obcych i rodzimych bandytów, stał się bojowym działaczem o lepsze, piękniejsze jutro polskiego ludu.

URODZIŁ się w Nowosielcach-Kozickich w rodzinie fornala. W trzecim roku życia traci rodziców, wychowuje się u dziadka. Do 4-letniej szkoły chodzi tylko, gdy jest lato. Zimą nie ma się w co ubrać.

Jako 13-letni chłopiec musi już iść do pracy. Wyzysk dziedzica, u którego wynajmuje się jako fornal, budzi w młodym Dachowie pierwsze uczucia buntu. Organizuje strajki — i traci pracę.

Wspominając te dni, Dachow mówił, gdy spotkałem go ostatnio:

„Życie na folwarku stawało się nie do wytrzymania. Jaśniepański wyzysk przechodził wszelkie granice. Zaczęły mi się otwierać oczy, zacząłem powoli mądrzeć, nie szkolną, ale tą czworaczną, nędzarską mądrością, i buntować się. W końcu razem z innymi fornalami zorganizowaliśmy strajk o podniesienie głodowych płac. Dziedzic mnie wyrzucił z pracy, ale ja nauczyłem się już walczyć, znalazłem swoją drogę...

Z tej drogi już nigdy nie zboczył!...

Nie zyskuje pracy w kopalniach nafty pow. ustrzyckiego, bo nie godzi się na współpracę z sanacją. Za 60 groszy dziennie, pracując przez cztery miesiące od świtu do nocy przy osuszaniu stawów dla zakonnic w Nowosielcach, musi „dorabiać się protekcji" sióstr zakonnych, by uzyskać pracę w fabryce w Ustrzykach, gdzie później pracuje za półtora złotego dziennie.

Ponieważ nie wstępuje do „Strzelca" — traci i tę pracę. Wreszcie uzyskuje robotę w kopalni w powiecie Leskim, gdzie — po oswobodzeniu tych terenów przez Armię Radziecką, zostaje przodownikiem pracy. Gdy Niemcy w roku 1941 zajmują tereny, za namową ukraińskich nacjonalistów zostaje zwolniony z roboty dlatego, że był działaczem lewicowym.

I znowu Dachow pracuje jako robotnik rolny w Nowosielcach i w Jamnie Górnej. W lecie 1943 napada na niego banda UPA. Od września tego roku ukrywa się w Przemyślu przed gestapo.

Potem czynnie bierze udział w walce z znienawidzonym okupantem, wstępując do partyzantki radzieckiej, która działała w okolicach Chyrowa, Krościenka i Berahy.

W partyzantce Dachow był dwukrotnie ranny.

PO WYZWOLENIU jest wójtem w gminie Wojtkowa. Gdy bandy UPA napadają wsie i niszczą osiedla, Dachow bierze czynny udział w ich zwalczaniu. Bandyci grabią jego dom, palą obejście, 7-letni syn Dachowa został przez bandytów tak pobity, że w kilka dni umiera.

Bandytom z UPA podają krwawe ręce bandyci z NSZ, którzy w roku 1946 napadają Dachowa w domu Samopomocy Chłopskiej w Przemyślu, ciężko go raniąc.

Ale wrogi terror nie zmusi Dachowa do zejścia ze słusznej drogi. Jeszcze w roku 1946 staje do pracy społecznej jako instruktor organizacyjny podczas Referendum Ludowego w roku 1946-ym.

W roku 1947 Mikołaj Dachow został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego. Z Przemyśla przechodzi, z polecenia Stronnictwa Ludowego, do Szczecina jako Prezes Wojewódzkiego Zarządu ZSL.

W roku 1950 władze stronnictwa powołały go na stanowisko kierownika Wydziału Organizacyjnego NKW — ZSL i wiceprezesa Rady Naczelnej ZSL.

GDY w woj. szczecińskim powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne Mikołaj Dachow był z chłopami, pomagając im znaleźć drogę do lepszego jutra.

Ale Dachowa znają nie tylko chłopi. Znają go robotnicy szczecińscy. Znają Dachowa, który wszystkie swe siły poświęcił pracy dla sojuszu robotniczo-chłopskiego, trosce o umocnienie więzi między miastem a wsią.

Kandydaturę Dachowa wysunęli w naszym województwie i robotnicy i chłopi, pewni, że ten działacz, wyrosły z parobka, a kształcony w ciężkiej, nieraz okrutnej szkole życia, nie zawiedzie naszego zaufania w walce o lepsze jutro ludzi pracy wsi i miast.

(E. Km.)

Ostrzegawcze krzyże

AMERYKAŃSKA agencja prasowa „Associated Press" doniosła:

„Rozpoczęła już prace komisja ekspertów, mająca ustalić jak będzie wyglądał mundur przyszłej armii europejskiej".

Komisja przystąpiła do tych „pożytecznych" prac z pieczołowitością godną wielkiego magazynu mód. Mianowicie wybrano dobrze prezentujących się żołnierzy, którzy służą jako manekiny. Ubiera się ich kolejno w różne mundury i żywe modele defilują przed obliczem jury.

Depesza agencyjna przynosi też i dalsze interesujące szczegóły prac komisji. Czytamy tam: „Poza mundurami dokonano przeglądu projektów całkowitego ekwipunku przyszłej armii, od nart aż do krzyży przeznaczonych na nagrobki dla cmentarzy wojskowych".

Nie można odmówić twórcom armii „europejskiej" zdolności przewidywania. Te krzyże cmentarne są dalszym sygnałem ostrzegawczym, mobilizującym do walki przeciwko wojnie miliony młodych ludzi, którzy wolą jeździć na nartach w ubraniach cywilnych i nie pragną korzystać w zbyt młodym wieku ze „znormalizowanych" krzyżów na nagrobkach.

Walkę przeciw wojnie prowadzoną przez miliony ludzi na Zachodzie popiera cały obóz pokoju. Popiera ją również cały naród polski, który idzie do urn wyborczych pod hasłem walki o pokój.

Grot

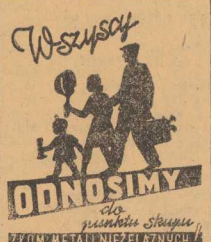

Październik 19 NIEDZIELA

DZIŚ: Piotra
JUTRO: Ireny

PROGNOZA POGODY

DZIŚ chmurno, chwilami drobne, przelotne opady, temp. od 2 — 8 st.; wiatry półn. od 3 do 5 mks.

RE FLE KTO REM

O konduktorkach i motorowych

POMAGA *starszym i matkom przy wsiadaniu do autobusu. Mimo tłoku zawsze ma humor i dzięki niej pasażerowie z uśmiechem przybywają na miejsce pracy. Kto sprawia takie cuda? Konduktorka autobusu „E" i „F" — nr 362.*

SPIESZYŁ się i mimo próśb pasażerów nie zatrzymał wozu przy przystanku warunkowym na Mickiewicza. Numeru swego nie podał, tylko „narzeczem" tramwajowym powiedział ludziom, dokąd pójść! Kto taki. Motorowy wagonu 5/1—146 (wieczorem w dniu 30 września).

BABCI ze Skierniewic umożliwił przyjazd do Szczecina, pociąg zatrzymał i usadowił wygodnie w przedziale. Kto taki. Konduktor PKP nr 7001.

A „WINOGRONA" w tramwajach szczecińskich będą źli kwidowane, bo nasza MRN już radzi nad stopniowaniem godzin rozpoczęcia pracy w poszczególnych instytucjach. Będzie mniej tłoku. I nam i konduktorom będzie lżej...

Zielona droga

CZY *to kwiatki na szynach. Czy upiększenie wagonów. Rzecz jasna, że nie. Każdy uczeń w Szczecinie opowie, że „zielona droga", to szybki przewóz towarów i bezpieczny przejazd pociągów po szlakach PKP. Ale kto organizuje zielone drogi, prowadzące ze Szczecina w cały kraj. Przeczytaj na stronie 55-tej w niebieskiej książce o „Wczoraj, Dziś i Jutro Ziemi Szczecińskiej" — a może i Ty będziesz jednym z przodowników i racjonalizatorów kolejowych.*

Kalkulacja

NASZ *KOLEGA był właścicielem zegarka typu „cebula", który kosztował 60 złotych i do czasu świetnie chodził. Nagle zepsuł się. Po trzech miesiącach kolega odebrał zegarek w stanie jeszcze bardziej zepsutym i zapłacił za „naprawę" — również 60 złotych. Zegarmistrz z Wojska Polskiego 10 twierdzi, że taka jest kalkulacja. A nas dręczy pytanie, czy kalkulacja nie przewiduje, by zegarek — nawet „cebula" po naprawie — chodził?*

Ciekawy odczyt

Szczecin wczoraj dziś i jutro

W CZWARTEK 23 bm. o godzinie 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki Al. Wojska Polskiego 2, profesor Piotr Zaremba wygłosi odczyt pt. *„Szczecin wczoraj, dziś i jutro"*. Po odczycie film o MDM.

Cegły szczecińskie w murach warszawskiego MDM-u

Miejskie Przedsięb. Rozbiórkowe wykonało już plan roczny

Ponad 15 milionów cegieł oddano na budowę osiedli robotniczych

SZCZECIN posiada jeszcze wiele zniszczeń, ale niewątpliwie szybkie jest tempo jego odgruzowania i odbudowy. Już 7 bm. Miejskie Przedsięb. Robót Rozbiórkowych w Szczecinie wykonało roczny plan odzysku i odstawy cegieł całych.

CHOCIAŻ plan roczny przewidywał wydobycie zaledwie 15 milionów cegieł, odgruzowując kilka tysięcy metrów kwadratowych powierzchni — przedsiębiorstwo wydobyło 15.025.200 cegieł całych, nie wliczając w to połówek i tłuczki. Cegły wydobyte w Szczecinie szły na budowę nowych osiedli robotniczych i obiektów przemysłowych w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu, Bydgoszczy i innych miastach Polski. Przedterminowe wykonanie rocznego planu należy zawdzięczać realizacji zobowiązań produkcyjnych, które wykonało 95% załogi przedsiębiorstwa. Wyróżniły się tu grupy majstrów: **Władysława Bonkowskiego, Franciszka Polszaka i Krawcewicza**, które wykonywały przeciętnie od 300—400 proc. normy. W wykonaniu planu rocznego i zobowiązań wyróżnili się również przodownicy pracy: **Władysław Wcisło, Stanisław Wojtas, Olga Zittlam, Eugeniusz Barwinek** oraz górny monter bazy transportu — **Stanisław Antes**, którzy otaczając sprzęt socjalistyczną opieką sprawili, że w ciągu roku nie było żadnych większych przestojów w pracy. Na ostatnim zebraniu załogi MPRR robotnicy postanowili do końca roku wydobyć dodatkowo 2,5 miliona cegieł i kilkaset ton zlomu.

* * *

KIEDY pewnego razu na ulicach Szczecina zjawiła się olbrzymia koparka, którą przedsiębiorstwo otrzymało z NRD, wszyscy cieszyli się, że jeszcze szybciej będzie szło odgruzowanie i znikać będą gruzy. Tymczasem koparka przyszła i stoi. Przedsiębiorstwo niedostatecznie zatroszczyło się o jej obsługę i zaledwie kilka dni po jej otrzymaniu ukazało się ogłoszenie, że zatrudni się natychmiast mechanika do obsługi koparki. I chociaż już tyle dni upłynęło od tego czasu, koparka stoi bezczynnie.

Jak się ostatnio dowiedzieliśmy, przyczyną hamującą rozpoczęcie robót przy odgruzowaniu jest również brak kredytów na prowadzenie prac. Póki jest jeszcze czas i pogoda dopisuje radzimy pomyśleć o jak najszybszym „zatrudnieniu" koparki — czeka na nią przecież zniszczone śródmieście i cała dzielnica portowa.

(jm).

Gdzie spotkamy się z kandydatami

na posłów do Sejmu

DZIŚ, w niedzielę naukowcy szczecińscy spotykają się z kandydatami na posłów o godz. 17, w auli WSE.

O GODZ. 19 wyborcy z obwodu nr 77 w Klęskowie spotykają się z kandydatami na posłów w sali straży pożarnej przy ul. Chłopskiej 67.

JUTRO, w poniedziałek 20 bm. Z kandydatami na posłów spotkają się o godz. 18 w Domu Kultury Huty Szczecin wyborcy z 70 Obwodu.

KOLEJARZE Węzła Port Centralny zbierają się na spotkanie z kandydatem na posła w hali parowozowni o godz. 15.

Zebrania i dyskusje

DZIŚ o godz. 10 w sali MRN odbywa się Okręgowy Zjazd Przodujących Chłopów ze spółdzielń produkcyjnych, PGR-ów i gospodarzy indywidualnych.

O GODZ. 16 w świetlicy szpitala na Golęcinie odbędzie się zebranie dyskusyjne dla mieszkańców obwodu 69. Po zebraniu film fabularny.

MIESZKAŃCY obwodu 41 i 42 proszeni są o przybycie na godz. 17 do bloku nr 22 przy ul. Arkońskiej na spotkanie z uczestnikami Kongresu Ziem Odzyskanych. W części artystycznej „Parada Melodii" w wykonaniu zespołu „Artos".

MIESZKAŃCY obwodu 44 i 45 spotykają się dziś o godz. 17 z uczestnikiem Kongresu. Po spotkaniu występy zespołu artystycznego Liceum Męskiego.

W SALI ZZK przy ul. Partyzantów 2 mieszkańcy obwodu 9 spotykają się o godz. 18 z uczestnikiem Kongresu. Na zakończenie występy zespołu artystów teatralnych i zespołu artystycznego szkoły 22.

JUTRO:

MIESZKAŃCY Obw. 47, dla was spotkanie z uczestnikiem Kongresu Wrocławskiego odbędzie się w Szkole Pielęgniarskiej przy ul. Norwida 5. Na zakończenie występy artystyczne.

MIESZKAŃCY Obwodu 66 spotkają się również z uczestnikiem Kongresu o godz. 17 w Szkole Hutniczej przy ul. Zgorzeleckiej.

UWAGA, KOBIETY z obwodu 49. Jutro, w poniedziałek w świetlicy Gazowni przy ul. Mickiewicza 144 o godz. 18 spotkanie z udziałem lekarza — pediatry. Po zebraniu wystąpi zespół artystyczny szkoły TPD 4.

W OBWODZIE 40 o godz. 18 w szkole przy ul. Reymonta 28 odbędzie się spotkanie wszystkich mieszkańców z uczestnikiem Kongresu. Po tym wystąpią artyści teatrów szczecińskich.

Brawo dzieci szkoły nr 11

SZKOŁA Podstawowa Nr 11 w Szczecinie, zdobyła niedawno pierwsze miejsce w zbiórce złomu i makulatury. Obecnie poszczycić się może nowym wyczynem w zbiórce kasztanów, **bo zebrała ich 1315 kg.**

Kasztany jako cenny surowiec chemiczny, odebrała od dzieci Spółdzielnia Pracy „Chemik" w Szczecinie.

Kierownictwo Szkoły Podstawowej Nr 11 wspólnie z członkami Komitetu Rodzicielskiego, nie staje w pracy społecznej, wychowując młodzież szkolną na dobrych i świadomych obywateli Polski Ludowej.

17 bm. grupa dzieci klas starszych, wyjechała na wykopki do powiatu gryfickiego, dając piękny przykład solidarności obywatelskiej i zrozumienia ważności chwili.

ST. B.

ZARZĄD Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej przystąpił już do organizowania kursów modelarskich dla młodzieży obojga płci w wieku od 10 lat. Zgłoszenia na kursy przyjmuje codziennie biuro Ligi Morskiej przy ul. M. Buczka 7.

PRZY GŁOŚNIKU

19 października 1952 r.

Wiadomości: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50. 8.20 muz., 8.35 konc., 9 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.48 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna. 10.10 poezja i muz., 10.40 „Siewca zdrowia", 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe" 11.10 „5:0 dla młodości". 12.15 Poranek symfoniczny, 13.30 konc., 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy"?, 17.05 „Świat w ciągu tygodnia", 17.15 konc., 17.55 Felieton Wiecha, 18.00 aud. literacka, 19.30 Melodie taneczne. 20.00 konc., 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.15 Felieton, 21.25 muz., 21.30 „Laureaci nagród państwowych" 22.00 Wiad. sport., 22.40 „Wieczorna serenada", 23.10 muz.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

14.10 „Na literackiej antenie", 14.25 Mozaika melodii", 15.05 „Odpowiadamy na listy", 16.15 „Po obu stronach Odry", 16.30 muz., 21.20 aud. dla zagranicy. 24.00 muz., 24.05 Ryb. serw. morski.

20 Października 1952 r.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17, 21, 23.50.

5.10 konc., 6.00 gimnastyka, 6.45 muz., 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Pieśni i tańce, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 muz., 12.45 aud. dla wsi, 13.00 Utwory wiolencelowe, 13.55 muz., 14.10 Dla kl. 3, 14.30 muz., 15.10 „Dla wychowawczyń przedszkoli" 15.15 aud. dla chorych, 15.30 Dla dzieci kl. 1, 16.20 „Kompozytor tygodnia", 17.05 Publicystyka krajowa, 18.05 aud. dla wsi, 18.20 Gazetka muzyczna, 18.40 „Odpowiedzi fali 49", 18.40 „Nasze chóry śpiewają", 19.00 muz., 19.10 lekcja języka ros., 19.30 muz., 21.26 wiad. sport., 21.30 konc., 23.20 muz.

DOKĄD POJŚĆ

TEATRY:

POLSKI — „Dwa tygodnie w Raju" — g. 16 i 19.15.

WSPÓŁCZESNY — „Pygmalion" — godz. 15 i 19.15.

KINA:

COLOSSEUM — ul. 5 Lipca — „Cywil na stadionie" —prod. węg. —14, 15, 18 i 20.

Poranek — „Świniarka i pastuch" — prod. radz. — g. 10 i 12.

Poniedziałek — „Cywil na stadionie" — prod. węg. — g. 16, 18 i 20.

BAŁTYK — ul. Mickiewicza — „Rzym miasto otwarte" — prod. włosk. — g. 16, 18.

Poranek — „Czarodziejski kryształ" — prod. radz. — g. 10, 12 i 14.

„Nicolaus Nickbleby" — prod. ang. — g. 20.

Poniedziałek — „Rzyma miasto otwarte" — prod. włosk. — g. 16 i 18.

„Nicolaus Nickleby" — prod. ang. — g. 20.

MŁODA GWARDIA — ul. Wilsona „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — prod. radz. — godz. 16 18 i 20.

Poranek — „Diabelska grań" — prod. CSR — g. 10 i 12.

„Syn pułku" — g. 14.

Poniedziałek — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — prod. radz. — g. 16, 18.

„Diabelska grań" — godz. 20.

PIONIER —al. Wojska Polskiego— „Upadek Berlina" I seria — prod. radz. — g. 16 i 18.

Poranek — „Wędrówki czarodzieja" — prod. radz. — g. 10, 12 i 14.

„Ostatni etap" — prod. pols. — go. 20 i 22.

Poniedziałek — „Upadek Berlina" — II seria — prod. radz. — godz. 15, 17 i 19.

Seans nocny — „Antoni i Antonina" — prod. franc. — g. 21.

HUTNIK — STOŁCZYN — „Sekretarz Rejkomu" — prod. radz. — g. 15, 17 i 19.

Poniedziałek — nieczynne.

PRZYJAŹŃ — DĄBIE — „Bez adresu" — prod. franc. — godz. 25, 17 i 19.

Poranek — „Narzeczona z Turkmenii" — prod. radz. — g. 13.

Poniedziałek — nieczynne.

1 MAJ — ŻYDOWCE — „Załoga" — prod. polsk. — godz. 15, 17 i 19.

Poranek — „Klęska szpiega" — prod. radz. — godz. 13.

Poniedziałek — „Klęska szpiega — prod. radz. — g. 17 i 19.

DODATEK — „Nad granicą pokoju" — wyświetlają wszystkie kina szczecińskie.

BEZPŁATNE seanse w niedzielę w kinach szczecińskich rozpoczynają się: w Colosseum, Bałtyku i Młodej Gwardii i Pionierze o godz. 9, w kinach Hutnik, Przyjaźń i 1 Maj o g. 12. W dni powszednie w Colosseum, Bałtyku i Młodej Gwardii o g. 15, w Pionierze o g. 13, a w kinach Hutnik, Przyjaźń i 1 Maj o g. 15.

DYŻURY APTEK:

Nr 8 — ul. Roosevelta 51.
Nr 1 — al. Wojska Polskiego 49.

MUZEA:

POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego 3 — wystawa — „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych" — „Ochrona pomników kultury" — „Budownictwo okrętowe" — „Historia żeglugi" — „Rybołówstwo morskie". UL. JANISŁAWY 27 — „Malarstwo polskie" — „Ziemia Krakowska i Podhale w obrazach St. Kamockiego" — we wtorki, czwartki i soboty od 12 — 18, środy, piątki i niedziele od 10 — 16, w poniedziałki i dni poświąteczne nieczynne.

Niedzielne imprezy sportowe

MARSZE JESIENNE — godz. 9 — zbiórki studenci WSE przed gmachem uczelni, sportowcy Unii na stadionie przy ul. Wyspiańskiego, zawodnicy Unii i Spójni przy kortach tenisowych Ogniwa, Budowlani na Jasnych Błoniach, a Stalowcy przed gmachem Stoczni.

STRZELECTWO — godz. 9 — mistrzostwa Polski w strzelaniu kulowym na Bezrzeczu, śrutowe na strzelnicy przy al. W. Polskiego (remiza tramwajowa).

SZACHY — godz. 10 — w świetlicy PPK „RUCH" przy Pl. Hołdu Pruskiego mecz szachowy Kolejarz — Spójnia.

SIATKÓWKA — godz. 9 — turniej kobiet o Puchar Polski na stadionie AZS-u przy ul. Kordeckiego, mężczyzn na boisku Kolejarza i Ogniwa.

KOLARSTWO — godz. 13.30 — Wały Chrobrego wyścig kolarski o Puchar WKKF.

PIŁKA NOŻNA — godz. 11 — stadion Kolejarza — towarzyskie spotkanie piłkarskie między Akademickim Mistrzem Polski AZS (Rokietnica) — AZS (Szcz.).

MOTORY — godz. 15 — boczne boisko Kolejarza przy ul. Twardowskiego — trójmecz żużlowy Gwardia (Śrem) — Kolejarz (Piła) — Gwardia (Toruń).

TENIS STOŁOWY — godz. 15 — Osiedle Akademickie — Kolejarz — AZS, GODZ 18 — świetlica Unii przy ul. P. Ściegiennego 27 — Unia — Włókniarz.

KOSZYKÓWKA — godz. 14 — Hala Sportowa — Gwardia—AZS, Stal — Kolejarz, sala gimn. przy ul. H. Pobożnego 2 — Gwardia — Ib — AZS, AZS — Kolejarz, sala Szkoły Morskiej — Włókniarz — AZS — Kolejarz — Gwardia.

PŁYWANIE — godz. 17.30 — kryta pływalnia przy Pl. Orła Białego — zawody pływackie czołówki Szczecina.

BOKS — godz. 18 — hala sportowa w Stargardzie — mecz bokserski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Spójnia (Stargard) — Kolejarz (Szczecin).

Uwaga ZMP-owcy

W ŚRODĘ — 22 bm. o godz. 17 w Wojew. Ośrodku Szkoleniowym ZMP przy ul. Armii Czerwonej odbędzie się nauka pieśni dla propagandzistów i świetlicowych. W ośrodku jest również codziennie od godz. 15 czynna wypożyczalnia książek i materiałów szkoleniowych.

„KURIEREM" ZE STARGARDU

55 KILOMETRÓW SIECI WODOCIĄGOWEJ

PO wojnie w Stargardzie nie było wody. W latach 1945 do 1947 czynnych było zaledwie 6 km sieci. W 1948 roku odbudowano wieżę ciśnień. Był to pierwszy krok — po tym robota ruszyła pełną parą. W minionym roku oddano do użytku 55 km sieci wodociągowej, wyremontowano również ogromnym nakładem pracy zespół maszyn parowych, tłoczących wodę do przewodów.

Jednakże do dziś dnia niektóre ulice Stargardu, jak np. Bydgoska, pozbawione są zupełnie wody. Okazało się, że sieć wodociągowa w tym rejonie wymaga całkowitej wymiany. Wymaga to olbrzymich nakładów, szczególne trudności nastręcza uzyskanie 90 ton specjalnych rur. Wykonanie tych prac przewidziane jest pod koniec realizacji Planu Sześcioletniego. A więc już niedługo wszyscy mieszkańcy Stargardu będą mieli wody poddostatkiem.

(p)

ś. p.

Władysław Szukalski

zmarł dnia 17 października przeżywszy lat 39

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 października z kościoła pod wezw. Królowej Korony Polskiej o godz. 14.30, z na cmentarzu o godz. 15.30

Msza żałobna odbędzie się dnia 21 października o godz. 8.30 w kościele pod wezw. Królowej Korony Polskiej o czym zawiadamia 4185-G

stroskana żona z synem i rodziną.

WIĘKSZE WYGRANE

V Krajowej Loterii Pieniężnej

1 dzień ciągnienia 2-go rzutu

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 55438 123999

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 48780 76929

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 15509 39024 87734 106072

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 71578 126038 132711

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 1688 9763 18477 19827 47174 55377 55887 61851 74268 75632 76220 84417 94312 94363 103816 112818 117605 123964 130684 132106 134313 140460 141780 143059 144402 149214

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 2267 5338 6875 7713 8673 11841 12316 14903 17615 19692 20323 20619 24578 25530 28442 28868 30059 30842 32520 34471 34712 35540 44626 49216 55054 60774 61245 67136 67258 68750 69835 72873 76653 77234 77430 79694 82002 87963 88213 99371 102595 103449 106202 110923 114522 114817 115199 116571 118013 119844 122579 125891 128885 133906 139462 140822 142026 142054 148245 149236

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź skrytka 163. 1066-K

WYKONUJĘ prace zlecone z zakresu księgowości. Mazurska 42-10. 4156-G

KROJU damskiego, dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2/2. 4171-G

PRACA ZAOFIAROWANA

POTRZEBNA pomoc domowa na bardzo dobrych warunkach. Waryńskiego 6. 4164-G

Elektrownia Szczecin odstąpi bezpłatnie każdą ilość żużlu węglowego. Zgłoszenia przyjmuje i asygnaty wydaje Sekcja Węglowa Elektrowni ul. Gdańska 34 a. 1123-K

OBWIESZCZENIE

Zakład Obróbki Metali Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie przyjmie roboty z powierzonego materiału na automat do średn. 12 m/m i długości toczenia 100 m/m, oraz obróbkę kół zębatych wraz ze szlifowaniem do modułu 2 do 6. 1108-K

Fryzjerzy z „Urody" będą pracować w niedzielę — 19 i 26 października oraz 1 — 2 listopada od godz. 8 do 12. 1119-K

Ogrodniczy Zakład Handlowy w Szczecinie ul. Żółkiewskiego 12 a skupuje — owoce bzu czarnego, jarzębiny i dzikiej róży. 1121-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Buchaltera poszukuje restauracja Danusia. Zgłoszenia Bogusława 3 między godz. 10 a 12. 4184-G

Zjednoczenie Budownictwa zatrudni od zaraz Kierownika Sekcji Socjalnej. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w Szczecinie ul. Kuszelińskiego 2, wejście od al. Gen. Sowińskiego. 1124-K

LOKALE

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, łazienka w Szczecinie — Pogodno na mniejsze w Krakowie. Poniatowskiego 37/3. 4169-G

DOBRZE sytuowany poszukuje pokoju sublokatorskiego. Hotel Pomorski pok 301. 4168-G

HANDLOWE

SPRZEDAM luźne futro fokowe. Tarczyńskiego 4/8. 4168-G

KUPIĘ maszynę okrętkową w dobrym stanie. Pocztowa 39/17. 4170-G

WARSZAWA wille rozbudowane — wolne mieszkania — trzyczłono pokojowe sprzedaż. Informato — Kraków Pijarska 19. 1126-K

KUPIĘ dobrą maszynę do szycia. Jagiellońska 18/4. 4183-G

KUPIĘ akordeon 24-32 basów. Wyspiańskiego 60/3. 4182-G

RÓŻNE

ZGUBIONO pamiątkowy, złoty zegarek damski na trasie między pl. Stalina i ul. Jagiellońską. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wysokim wynagrodzeniem pod adres Buczka 19/18 4167-G

Prenumeruj „Kuriera"

Sport

6 dzień mistrzostw strzeleckich

SÓSTY DZIEŃ zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski był spotkaniem wielu pretendentów do tytułu mistrzowskiego.

Najciekawszy przebieg miało strzelanie z karabinu wojskowego Kb 1 na odl. 300 m z trzech postaw. W sobotę w konkurencji tej startowało kilku członków Kadry Narodowej z mistrzami sportu Wasilewskim, Matuszakiem, Pazdejem na czele. Mocna konkurencja spowodowała, że pomimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych panujących od dwóch dni, kilku zawodników uzyskało naprawdę wartościowe wyniki. M. inn. w Kb 1 w łącznej punktacji za trzy postawy prowadzi zawodnik CWKS WASILEWSKI doskonałym wynikiem 458 pkt. Wynik ten jest szóstym rezultatem uzyskanym w tej konkurencji w Polsce. Następne miejsce zajmuje MAŁECKI (OWKS Kr.) 436 pkt. Wyprzedził on m. inn. mistrza sportu MATUSZAKA, który uzyskał 425 pkt. Rekordzista Polski PAZDEJ znalazł się dopiero na piątym miejscu wynikiem 411 pkt. Warto dodać że głównym faworytem na zwycięstwo drużynowe w tej konkurencji jest zespół warszawski, który uzyskał niespotykaną dotychczas przeciętną 407 pkt.

W POSZCZEGÓLNYCH postawach konkurencji Kb 1 pierwsze trzy miejsca zajęli: Kbl a (leżąc) Wasilewski 161 pkt., 2(Pazdej (Bud. W-wa) 156 pkt., 3) Matuszak (CWKS) 154 pkt.

Kb 1 b (klęcząc) 1. Małecki (OWKS Kr.) 152 pkt., 2) Pazdej 151 pkt., 3) Wasilewski (CWKS) 150 pkt.

Kb 1 e (stojąc) 1. Matuszak 146 pkt., 2. Wasilewski 142 pkt., 3. Małecki 133 pkt. W konkurencji tej nie startował jednak dotychczas jeden z najlepszych zawodników w tej konkurencji mistrz sportu Hrydzewicz, i napewno wynik jego znajdzie się w pierwszej dziesiątce. Dość ciekawy przebieg ma strzelanie śrutowe do rzutków. Strzelająca obecnie druga grupa zawodników pomimo znacznie gorszych niż w pierwszych dniach, warunków atmosferycznych uzyskała dobre wyniki. Nie wydaje się jednak, by któryś ze strzelających obecnie zawodników potrafił wynikiem zagrozić zwycięzcy strzelań pierwszej grupy Józefowi Kiszkurnie. Wystarczy zresztą porównać wyniki dwóch dni aby znaleźć potwierdzenie tego. W tej chwili bowiem, po dwóch dniach w drugiej grupie prowadzi BARAŃSKI (Bud. Gdańsk) wynikiem 174 pkt., kiedy prowadzący po dwóch dniach w grupie pierwszej Feill miał 180 pkt., a i on po ostatnich seriach dał się wyprzedzić Kiszkurnie.

Dalsze miejsca w grupie drugiej zajmują: Frączak (Kol. W-wa woj.) wynikiem 167 pkt. i Zakrzewski (Stal W-wa) 166 pkt.

MICHAŁ Gdański wystrzelał co prawda swoją serię z kb 1 o prawie godzinę wcześniej niż mu czas pozwalał, ale wynik 408 pkt. nie da mu niestety miejsca w pierwszej dziesiątce.

Tenisiści ogłosili listę klasyfikacyjną na rok 1952

Zawodnicy Ogniwa prowadzą we wszystkich konkurencjach

ale... widać już na liście pierwsze „jaskółki" z Gwardii i AZS

NA OSTATNIM posiedzeniu Sekcji Tenisa Szczecińskiego WKKF ustalono listę klasyfikacyjną czołowych zawodników okręgu. Posiedzenie Sekcji, na którym dokonano analizy pracy szczecińskich sekcji tenisowych poszczególnych zrzeszeń, wykazało, że sport tenisowy zrobił dalsze postępy.

WYRAŻAJĄ się one w znacznie większej ilości sklasyfikowanych juniorów, dopływie nowych, młodych zawodników do czołówki w konkurencji seniorów oraz wyższym poziomem reprezentowanym przez kobiety.

Z listy klasyfikacyjnej można się jednak łatwo przekonać, że praca nad rozwojem tenisa w Szczecinie skoncentrowała się jedynie w trzech zrzeszeniach, a ściślej mówiąc pełną działalność rozwija właściwie tylko Ogniwo.

OGNIWO STANOWI 80 PROCENT W ŻYCIU TENISOWYM SZCZECINA

ŚWIADCZĄ o tym trzy pierwsze miejsca w konkurencji seniorek, pierwsze, trzecie, czwarte i piąte w kon kurencji juniorów, pełna obsada czołówki listy przez juniorki tego zrzeszenia oraz pierwsze cztery miejsca zajmowane przez seniorów Ogniwa.

Nie świadczy to wcale o tym, że pozostałe dwa zrzeszenia Gwardia i AZS nie zrobiły postępów. Do nich zaliczyć przecież należy piąte miejsce wśród seniorów młode go Połczyńskiego z AZS, siódme Gostomczyka i ósme i dziewiąte Janasa z Gwardii oraz druga pozycja Staude z AZS w tabeli najlepszych juniorów.

AZS-lacy NADAL „BEZDOMNI"

ZRZESZENIA te nie wykorzystały jednak w pełni swych możliwości. W Gwardii, która posiada utalentowany narybek i dobre, pięknie położone korty, stały one bardzo często niewykorzystane, zaś zawodnicy AZS są w dalszym ciągu „bezdomni" i musieli przez prawie cały sezon korzystać z kortów Ogniwa. Piszemy to pod rozwagę tych zrzeszeń, by w przyszłym sezonie tenisiści ich mogli przystąpić już od wiosny w pełni do pracy.

Ogólnym brakiem wszystkich szczecińskich sekcji tenisowych są za słabe kontakty z lepszymi zawodnikami. Po turnieju klasyfikacyjnym w Szczecinie, który przyniósł wiele korzyści tenisowej młodzieży Szczecina oraz dwóch wyjazdach na spotkania lepszych tenisistów Ogniwa, pozostali zawodnicy nie mieli żadnych spotkań z lepszymi przeciwnikami. A w jaki sposób można doprowadzić do podniesienia poziomu sportu, jeżeli nie przez częste mecze dobrymi technicznie partnerami?

TRZEBA UZGODNIĆ Z KASĄ

SZCZECIŃSKIE władze tenisowe przy układaniu kalendarzyka imprez na rok 1953 powinny pomyśleć o tym i... uzgodnić swe zamierzenia z planem finansowym zrzeszeń, by w przyszłości nie wynikły takie sprawy, jak wstrzymanie ostatniego wyjazdu drużyny Ogniwa na mistrzostwa Polski, spowodowane pustką w kasie Ogniwa.

A OTO LISTA klasyfikacyjna na rok 1952:

KOBIETY — 1. Andrótowa (Ogn.), 2. Tłoczyńska (Ogn.), 3. Tomaszewska J. (O) 4. Bockowa (Gw.).

JUNIORZY — 1. Tomaszewski (O), 2. Staude (AZS), 3. Tymowski (O), 4. Gąska (O), 5. Rydlewski (O) 6—7. Jurkszto wicz (Gw.), Witkowski (O), 8—9. Stachowiak (O), Łoza (AZS), 10. Kossin (O), 11. Szulczyk, 12. Krzyżanowski, 13 Wysocki, 14. Frackowiak, 15. Bayera, 16. Kowalski II, wszyscy Ogniwo.

JUNIORKI — 1. Sokołowska, 2. Tomaszewska, 3. Różycka, 4. Skarżyńska, wszystkie Ogniwo.

SENIORZY — 1. Tłoczyński (O), 2. Tomaszewski (O), 3. Księżopolski (O), 4. Bojanowski (O), 5. Połczyński (AZS), 6. Wcisło (O), 7. Gostomczyk (Gw.), 8—9. Tymowski (O) Janas (Gw.), 10. Borejsza (O).

Najmocniejszy skład wystawiają szczecińscy akademicy przeciw gościom z Rokitnicy

DZISIAJ o godzinie 11 odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją AZS Rokitnica akademickim mistrzem Polski na rok 1952 i zespołem miejscowego AZS-u.

Szczecińscy akademicy przygotowali się do tego spotkania jak najlepiej i wystawiają najmocniejszy swój zespół. W skład drużyny wchodzą: LITWINKO, STEINMETZ, ZUBEL, PRZYBYŁA, OFFMANN, GRZESZCZUK, CZERĘPKO, SZCZEBEL, PASZEK, NAJLEPSZY i RÓŻGA.

NA SZACHOWYCH mistrzostwach Polski dogrywane były przerwane partie. Remisowo zakończyły się partie: Dworzyński — Pytlakowski, Błaszczak — Gawlikowski. Tarnowski poddał bezna dziejną końcówkę z Szapielem.

Po IX rundach na czele tabeli znajdują się: Śliwa — 7,5 pkt., Makarczyk — 7 pkt. Szapiel — 6,5 pkt., Gadaliński i Szymański — po 6 pkt.

Walery Wątróbka ma głos

PAŁASZ i POKRYWKA

NO TO zaczynamy gdzie nie gdzie budowę naszej kochanej Warszawy już kończyć, prosze rodaków.

Nie dalej, jak wczoraj czytałem, że podobnież Mariensztat już stoi cały gotów z tzw. przyległemi ulicami. Jeszcze tylko pare rzeźb trzeba dorzucić i mularze zabierają graty, drabiny i tenuż podobnież i posuwają dalej do inszej dzielnicy. Starówka ma teraz lecieć na całego! Jeszcze pare lat i faktycznie stanie cała Warszawa, nowa, jak z pudełecka.

Trzeba by sie faktycznie już raz z góry zastanowić, czy tzw. syrena za herb bedzie nam w dalszem ciągu sie nadawała. Bo to tak: pół-blondynki i pół szczupaka z pokrywką w jednej ręce i pałaszem w drugiej. Blondynka owszem na wet sobie nie najgorsza, jak to mówią przy kości. Jeżeli o wiele sie rozchodzi o dzieci i młodzież do lat 14, może nawet ciut ciut zanadto zmamlana, ale mówi sie trudno.

Gorzej z tem rybiem ogonem. Zastanówmy sie jaki może być związek zawodowy między niem a pałaszem i pokrywką. Uczone w szkołach faceci kompinowali nad tem ładnych pare lat, aż koniec końców doszli do wniosku.

Warszawiacy jako ludzie z salonowem kodeksem karnem oblatane, zawsze kobietom pierwszeństwo dawali i w ten sposób blondynka, a nie blondyn w herbie warszawskiem figuruje. Pokrywa znowuż i rybie dzwonko z ogonem na te pamiątkę zostali umieszczone, że każda jedna warszawianka pod względem kuchennego fachu zdolność posiada. Nigdzie takiego szczupaka po żydowsku, czy takiej pomidorowej zupy, jak w Warszawie otrzymać nie można. Pałasz jest dlatego, bo jakżeby herb wyglądał z tłuczkiem do kartofli, pogrze baczem, czyli też wałkiem do ciasta w ręku?

Jaki herb mamy, taki mamy i zmieniać go chyba nie bedziem, bośmy sie mocno do niego przyzwyczaili. Musi w tej nowej wspaniałej Warszawie wystarczyć.

A teraz druga chwestia. W takiem mieście jak Warszawa przyszłości, ruch bedzie cholerczny i nie można bedzie tak sie po jezdni petać, jak to sie teraz odbywa. Toteż po mojemu słusznie prowadzi sie nauki chodzenia. Podobnież specjalny samochód jeździ od paru dni po Warszawie z gramofonem do sztorcowania nie posłusznej publiki. A także samo tzw. społeczne czynniki bera udział w tem obuczaniu szoferaków i pieszej ludności. Użyte byli do tego nawet harcerze.

I owszem nie można powiedzieć, skauciaki niewąsko sie spisali. Każdego, co nie chciał czekać aż przejście bedzie roztwarte, za krawat brali i nazad na tretuar. Przykrego ało wa tyż nieraz przy tem sie nasłuchali. Sam byłem świadkiem, jak jakaś paniusia z morduchną do harcerza wysko czyła:

— Kynu Józio zwracał uwagie, mówi, przecież to ja Józia osiem lat temu chodzić uczyła, mówi, bo sam tylko na czworakach potrafił... a teraz jajko, mówi, chce być mądrzejsze od kury!

Faktycznie ten skauciok miał z dziesięć lat i rzeczywiście osiem lat temu nazad mógł po piesku po podłodze ganiać. I ta owa paniusia o wiele go zna ła, mogła chłopaczyne na ręce niku uczyć chodzić. Ale raz on za władze nawet małoletnie jest postawiony, słuchać go trzeba. Toteż, jak widze, że ów Józio, jak o tem usłyszał, sczerwieniał sie cały na twarzy, żal go mnie sie zrobiło, wtrąciłem sie i mówie do tej paniusieczki:

— Pani starsza, tylko nie od nabiału! Harcerz dla pani nie żadne jajko, chociaż sie pani szanowna faktycznie, jak ślepa kura po jezdni bradziaży.

Tak, tak prosze rodaków, trzeba sie uczyć chodzić, żeby w nowej Warszawie na chomonciaków z głębokiej prowincji nie wyglądać!

WIECH

Bogaty program rozgrywek koszykarzy

W DZISIEJSZĄ niedzielę rozpoczynają się na szczecińskiej hali sportowej pierwsze rozgrywki w koszykówce o mistrzostwo województwa.

W roku bieżącym stworzono dwie klasy — wydzieloną (wojewódzką) i powiatową. W skład klasy wydzielonej wchodzi pięć zespołów: AZS, Kolejarz, Gwardia, Stal i GWKS, które rozgrywać będą spotkania systemem każdy z każdym z prawem rewanżu, o mistrzostwo województwa i z prawem uczestniczenia w rozgrywkach o wejście do II ligi.

W skład klasy powiatowej — miasto, wchodzi 9 zespołów, które rozgrywać będą spotkania systemem każdy z każdym. Wyłoniony mistrz rozegra spotkania z mistrzami powiatów o wejście do klasy wydzielonej.

Pierwsze spotkania rozegrane zostaną w niedzielę 19 października na szczecińskiej hali sportowej. W pierwszym meczu, który rozpoczyna się o godzinie 14 zmierzy się Gwardia z AZS-em a Stal z Kolejarzem.

W tym samym dniu rozpoczynają się rozgrywki eliminacyjne do mistrzostw Polski w grupie Szczecin — miasto, w koszykówce męskiej seniorów. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń podzielono drużyny na dwie grupy. W pierwszym dniu rozgrywek Gwardia Ib spotka się z AZS-em (SI) o godzinie 14 w sali przy ul. Henryka Pobożnego, a AZS (WSE) z Kolejarzem w tej samej sali. Drużyny II grupy rozpoczynają rozgrywki w niedzielę 19 bm w sali Szkoły Morskiej przy al. Piastów o godz. 14 spotkaniem Włókniarz — AZS (PAM) i Kolejarz (TMN) — Gwardia (TPD).

Gwardia Kraków - CWKS 2:1

ROZEGRANE w czwartek 16 bm. w Krakowie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I ligi między miejscową Gwardią a CWKS zakończyło się zwycięstwem Gwardii 2:1 (1:0).

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje Kolegium redakcyjne. Redakcja — Szczecin, al. Woj. Polskiego 29, II p. Telefony: sekretariat 57-41, dział miejski 62-15, dział sportowy 78-21, „Sygnały" 21-18, red. nocna (po godz. 20) 56-16, dalekopis 66-56. Red. naczelny przyjmuje w godz. 12 — 13 sekretarz w godz. 11 — 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres Administracji: Szczecin al. Wojska Polskiego 29, I p. tel. 58-77. Ogłoszenia al. Woj. Polskiego 29, II p. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę (4 zł 50 gr miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzysztofa 7. A-3 11213 zam. nr 4114 z 13. 10. 52 r.

(13)

Tanusz Meissner — WRAKI

Był jednym z głównych przedstawicieli owej centrali, a kierowca samochodu mówił do niego „dyrektorze", co Antoniemu sprawiało widoczną przyjemność. Wpadł do Gdyni jak po ogień, załatwił jakieś sprawy, jeździł po urzędach, aby otrzymać przepustki i zaświadczenia.

Z Teresą widział się tylko przelotnie. Na widok jej wybladłej twarzy, która zabarwiła się rumieńcem radości przy spotkaniu, a potem znów przygasła gdy jej powiedział, że musi zaraz jechać dalej — doznał silnego wzruszenia. W ciągu pół godziny mówił o sobie, o interesach, które prowadzi, o swoich dochodach. Ona milczała, co zaczęło go niecierpliwić. Oczekiwał z jej strony co najmniej podziwu i uznania dla tych swoich zdolności, które objawiły się tak nieoczekiwanie, ona zaś patrzyła na niego tylko jakby zdziwiona czy nawet przestraszona tym wszystkim.

Zapytał, bez większego zainteresowania, co się tu dzieje w Gdyni i przerwał jej w połowie zdania, wracając do jakiegoś szczegółu swoich przygód. Uśmiechnął się pobłażliwie, gdy wspomniała o swym zamiarze porzucenia dotychczasowej pracy w szpitalu — „gdy tylko nie będę tam koniecznie potrzebna" — i wstąpienia na jakiś kurs techniczny — nie dosłyszał nawet na jaki..

— To nie ma znaczenia — powiedział z roztargnieniem. — Za parę miesięcy zabiorę cię stąd. Chyba, że założymy filię w Gdyni. No, jeszcze za wcześnie o tym mówić, ale zobaczysz. Nabieramy dopiero rozpędu.

Chciał jej zostawić jakieś pieniądze — miał ich pełne kieszenie — ale odmówiła:

— Mam dosyć na swoje potrzeby.

To go zmroziło. Najwyraźniej dąsała się na niego, on zaś doprawdy nie miał teraz czasu na rozpędzanie tych „chmurek". Ale nie chciał rozstawać się z nią w takim nastroju. Zaczął znów mówić o pracy, która go czeka —o pracy dla dobra państwa powstającego z gruzów — i o tym, że wszystkie głowy i wszystkie ręce są przy tej pracy potrzebne. Niech więc każdy robi to, na co go stać, nie oglądając się na innych. On już stanął do tej roboty, a że przy tym sam zgarnia spore dochody, to przecież nic złego. Pracuje od świtu do nocy...

Spojrzał na nowy złoty zegarek, który miał na ręce, i złapał się za głowę:

— Tak późno. Muszę jechać...

Ucałował jej chłodne usta, obiecał że zatrzyma się tu dłużej wracając ze Szczecina — „a może z Berlina" — dodał z chełpliwym uśmiechem i gdy już miał wyjść nagle coś sobie przypomniał:

— Prawda. Mam dla ciebie mały upominek. Tego mi nie możesz odmówić...

Sięgnął do kieszeni, i wetknął jej w rękę mały pakiecik owinięty bibułką.

— Nie gniewaj się, mała. Myśl o mnie i bądź grzeczną dziewczynką. Niedługo się zobaczymy.

Zbiegł szybko po schodach, i Teresa usłyszała szczęk drzwi samochodu i warkot silnika. Odjechał, podczas gdy stała w progu, nasłuchując.

Wolno, z ciężkim sercem wróciła do pokoju i usiadła przy stole. Machinalnie rozwinęła bibułkę, z której wyślizgnął się i opadł na jej kolana duży sznur pereł. Wzdrygnęła się, jakby ją sparzyły. Patrzyła na nie szeroko otwartymi oczyma, nie mogąc się zdobyć na to, aby ich dotknąć palcami. Wreszcie przemogła się i zebrała je obu dłońmi z kolan. Tliły się matowym, zimnym blaskiem. Nigdy w życiu nie miała w ręku takich klejnotów, a teraz te piękne perły przejęły ją niewytłumaczonym lękiem i smutkiem. Zdawały się potwierdzać jej złe przeczucia; zdawały się ostrzegać przed jakąś zmianą, która miała nastąpić — która już nastąpiła w Antonim.

Tymczasem Barnat pędził już w stronę Szczecina, gdzie miał ważne spotkanie tegoż dnia wieczorem. Spóźnił się trochę, ale czekali na niego. Stachurski, którego Antoni poznał był uprzednio, na samym początku swej „kariery handlowej", tęgi z ogromnym brzuchem, z obwisłymi policzkami i krótkim spłaszczonym nosem o szerokich nozdrzach, co czyniło go podobnym do zapasionego buldoga — przedstawił go pozostałym:

— Dyrektor Barnat z Centralj Technicznej, że tak powiem — pan hrabia Nieświatłowski — pan Cermer — panna Irena Auber.

Ładna, trochę przesadnie umalowana młoda kobieta spojrzała ciekawie na Barnata, wyciągając do niego wąską wypielęgnowaną dłoń z kilku kosztownymi pierścieniami na długich palcach.

—No, mógłby pan zacząć ode mnie — powiedziała do Stachurskiego z lekkim grymasem i zaraz potem uśmiechnęła się do Antoniego. — Pan Franciszek jest prawdziwym demokratą — dodała, jakby usprawiedliwiając gospodarza. — Traktuje kobiety na równi z mężczyznami.

— Dla pani powinien zrobić wyjątek — odrzekł Barnat, patrząc jej w oczy.

Potem przywitał się z tamtymi dwoma.

Hrabia Szczęsny Nieświatłowski miał chudą, lisią twarz z wysadzonymi na wierzch wodnistymi oczyma, rudawym, przystrzyżonym-wąsikiem i trochę cofniętym podbródkiem. Był ubrany w angielskie szorty, a jego żółty krawat w zielone motyle i pomarańczowe rybki mógłby przyprowadzić o zawrót głowy nawet zupełnego daltonistę. Wymawiał niewyraźnie dźwięk „r" i przy tym lekko seplenił.

Cermer był dużym, ciężkim mężczyzną o wydatnych szczękach i cerze niemal oliwkowej. Pokazywał w uśmiechu olśniewające białe zęby, a jego gęste czarne włosy rozdzielone po środku od czoła aż do karku, tworzyły jakgdyby błyszczący, wypolerowany hełm.

ciąg dalszy jutro